KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, CZWARTEK 10 SIERPNIA 1933 ROKU. | Nr. 219.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

CO SPOWODOWAŁO KATASTROFĘ

SAMOLOTU BRACI ADAMOWICZÓW.

WARSZAWA, 9.8 (Tel. wł.). O nieszczęśliwym locie braci Adamowiczów nadeszły następujące szczegóły:

Po starcie z lotniska Floyd Bennet Field w Nowym Jorku, zgodnie ze swym planem, bracia Adamowiczowie, postanowili się opuścić na lotnisko w Harbour Grace w Nowej Funlandji.

Tu mieli uzupełnić zapasy paliwa, poczem ich „Orzeł Biały", korzystając z dobrej pogody nad Atlantykiem, poszybować miał już bez międzylądowań, bezpośrednio do Warszawy.

O samym starcie do Warszawy miał zdecydować wynik lotu z Nowego Jorku do Harbour Grace, który traktowany był przez braci Adamowiczów jako generalna próba sprawności ich maszyny.

Przestrzeń 1.800 kilometrów między Nowym Jorkiem a Harbour-Grace samolot przebył gładko, wykazując swe wysokie walory. Nieszczęście wydarzyło się podczas samego lądowania.

Aparat w chwili opuszczania się na ziemię pilotował starszy Józef Adamowicz. Lotnicy nie znali rozkładu lotniska w Harbour Grace. Gdy koła samolotu dotknęły ziemi, okazało się, że znajduje się on tuż na skraju lotniska. **W znacznym jeszcze pędzie aparat najechał na krzaki, okalające lotnisko i skapotował.**

Pośpieszono im natychmiast z pomocą. Skrwawionych wydobyto z aparatu i natychmiast przewieziono do szpitala. Rany okazały się niegroźne. **Józef Adamowicz ma głęboką i długą ranę na ramieniu, którą chirurg musiał w trzech miejscach zeszyć.** Młodszy brat jest jedynie lekko ranny.

Ranni dopytywali się przedewszystkiem o stan swego samolotu. Okazało się, że aparat narazie jest niezdolny do lotu. Wskutek przewrócenia się uległo uszkodzeniu zarówno podwozie, jak i oba skrzydła samolotu. Uszkodzenia te są stosunkowo niewielkie i dadzą się naprawić.

Wypadek w Harbour Grace prawdopodobnie nie odstraszy śmiałych lotników od podjęcia ponownej próby przelotu do Polski, lecz odroczył tylko start.

Sądzić też należałoby z entuzjazmu i wytrwałości, z jaką bracia Adamowicze przygotowali się do swego przedsięwzięcia.

Obaj urodzili się na Wileńszczyźnie we wsi Olchowicze w powiecie Wilejskim. Skończyli gimnazjum w Mińsku i razem wyjechali do Ameryki. Tu w Brooklynie założyli **małą fabryczkę wody sodowej**, której dochody pozwoliły im, entuzjastom lotnictwa, na oddanie się z amatorstwa temu zawodowi.

Od 12 lat interesowali się lotnictwem, ze swych skromnych dochodów zakupili sobie dwa płatowce, na których odbyli szereg lotów nad Ameryką.

Latali z zapałem i już przed pięcioma laty zrodziła się w ich umysłach myśl, by powrócić do Polski triumfalnym lotem na własnym aparacie.

Na swoich samolotach turystycznych odbywali liczne loty długodystansowe. Starszy brat 38-letni Józef ćwiczył się przedewszystkiem w sztuce pilotowania aparatu i w nawigacji, młodszy 33-letni Bronisław poświęcił się studjom nad motorami lotniczemi i techniką konstrukcji samolotów.

Ćwiczenia stanowiły tylko część przygotowań do wielkiego lotu. Najważniejsza rzecz — to aparat.

Nie zwracali się do nikogo o pomoc, nie reklamowali się przed polsko amerykańskiem społeczeństwem, nie prosili nawet bliskich znajomych o pomoc w sfinansowaniu swego przedsięwzięcia.

Odmawiając sobie wszystkiego, odkładali każdego centa, każdego dolara, aż wreszcie po pięciu latach zebrała się dość znaczna suma, która **powiększona o pożyczkę na hipotekę fabryczki, dała kwotę 20.000 dolarów.**

Przyszła kolej na wybór aparatu. Zdecydowali się na typ Bellanca, na którym dokonał przelotu nad Atlantykiem Chamberlain z Lewinem oraz lotnicy duńscy Hillig i Holrin. Na aparacie tego typu próbował także przelecieć Ocean Atlantycki polski lotnik Hausner, **dwukrotna próba jednak skończyła się niepowodzeniem.**

Przeprowadzili szereg próbnych lotów, od kilkunastu dni byli gotowi do wykonania swego wielkiego zamiaru. W hangarze czekał samolot ochrzczony **„Orłem Białym"**, pomalowany w biało - czerwone pasy. Wreszcie uznali, że nadeszła odpowiednia chwila, w której urzeczywistnią swe marzenie.

Żegnani przez żonę Bronisława i kółko bliskich znajomych, wzbili się w powietrze. Zapowiedzieli, iż dolecą do Harbour Grace, a zależnie od tego, jak będzie funkcjonował nowy, świeżo oblatany aparat i jakie będą warunki atmosferyczne, powrócą do Nowego Jorku, lub też zdecydują się na śmiały skok Nowa Funlandja — Warszawa.

Wypadek w Harbour Grace przekreślił te zamiary. Wobec uszkodzenia aparatu i odniesionych obrażeń powrócą prawdopodobnie do Nowego Jorku i narazie muszą zrezygnować ze swych planów.

Powrót

MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 9.8. Marsz. Piłsudski przedłużył swój urlop wypoczynkowy w Pikiliszkach do połowy sierpnia. 16 sierpnia marsz. Piłsudski wraca do Warszawy i obejmie urzędowanie w Ministerstwie spraw wojskowych.

Lotnicy włoscy w Lizbonie.

Katastrofa przy starcie na Azorach.

RZYM, 9.8. W dniu wczorajszym wodowało pod Lizboną 11 samolotów włoskich. Wśród lotników znajduje się gen. Balbo. Druga część eskadry z gen. Pelegriwim przybyć ma w kilka godzin później.

W czasie startowania z Azorów, w grupie dowodzonej przez gen. Pellegriniegi jeden z wodnopłatowców przewrócił się. Załoga została ranna. Jeden z rannych lotników zmarł w szpitalu.

LONDYN, 9.8. W Hercie na Azorach lotników włoskich witano entuzjastycznie. Zbudowano bramy triumfalną, na której szczycie ustawiono rózgi faszystowskie.

Gdy samoloty zbliżyły się do brzegu brama buchnęła tysiącem różnokolorowych płomieni ogni sztucznych. Lotnicy podejmowani byli uroczyście przez gubernatora wysp.

Drugi dowódca eskadry gen. Pellegrini oświadczył dziennikarzom, iż po opuszczeniu Shoal Harbour eskadra leciała przez 100 mil w gęstej mgle, następnie dostała się w strefę niskich chmur. W jakiś czas później rozpętała się burza, na szczęście jednak krótkotrwała. Resztę drogi odbyli przy słonecznej bezchmurnej pogodzie i spokojne morzu.

Natychmiast po wylądowaniu gen. Balbo polecił napełnić zbiorniki benzyną, tak, by aparaty w każdej chwili gotowe były do odlotu. Jeszcze w dniu dzisiejszym eskadra wystartować ma do Lizbony, gdzie oczekiwana jest koło godz. 2 popołudniu. O ile warunki atmosferyczne dopiszą eskadra znajdzie się już w czwartek w Italji.

Według doniesień prasy angielskiej dotychczasowe ogólne koszty organizacyjne lotu gen. Balbo sięgają około 10 miljonów złotych.



Zięć Mussoliniego hr. Ciano, który brał udział w międzynarodowej konferencji gospodarczej w Londynie, został obecnie mianowany szefem urzędu prasowego przy rządzie włoskim.

REWOLUCJA NA KUBIE

Możliwość i interwencja St. Zjednoczonych.

HAWANA, 9.8. Według ostatnich doniesień, prezydent Machado odrzucił propozycję ambasadora Stanów Zjednoczonych Wellesa, co do mianowania sekretarza stanu i zażądania od kongresu, by odroczył się na czas nieograniczony, celem umożliwienia uregulowania zagadnień politycznych republiki. Według propozycyj ambasadora, sekretarz stanu zastąpiłby automatycznie prezydenta. Krok ten ambasador Welles podjął w charakterze medjatora. Nie stanowi to bynajmniej ultimatum Stanów Zjednoczonych. Welles po konferencji z prezydentem Machado zwołał zebranie przywódców partji liberalnej, którzy obiecali poprzeć jego akcję.

HAWANA, 9.8. Rzoruchy w stolicy Kuby trwają w dalszym ciągu. Wczoraj w czasie zajść zabito 2 policjantów, a 2 innych odniosło rany. Oddziały wojskowe powróciły do koszar. Obserwatorzy neutralni wyrażają zapatrywanie, **że prezydent Machado powinien zdecydować się dziś, czy przyjmie formułę ambasadora i opuści Kubę, czy też przeciwstawiać się będzie anarchji i rewolucji z nieuniknioną interwencją Stanów Zjednoczonych.** Z różnych miejsc kraju donoszą o poważnych zaburzeniach, w których wyniku jest wielu rannych.

Kryzys dyplomatyczny w Europie

Pakt 4-ch zawiódł, spór rozpatrzy Rada Ligi Narodów.

PARYŻ, 8.8. — Brutalna, a nawet lekceważąca odpowiedź, którą von Bülow dał przedstawicielom Francji i Anglji na ich interwencję w obronie niepodległości Austrji, jest żywo omawiana w stałej prasie francuskiej. Poszczególne pisma podkreślają, że odpowiedź Niemiec w szczególności dotyka Francję swoją brutalnością i bezgraniczną złą wolą i nosi wszystkie znamiona prowokacji. Zwraca uwagę fakt, że urzędowe komunikaty niemieckie nie podają treści odpowiedzi, udzielonej Anglji, tak jakgdyby chodziło wyłącznie o obrażenie Francji.

NAWRÓT DO RADY LIGI NARODÓW.

Z głosów prasy francuskiej wynika, że w Paryżu nie spodziewano się tego rodzaju reakcji niemieckiej, gdyż nota Francji była zredagowana w tonie niezwykle przyjaznym i nader ostrożnym.

Omawiając wytworzoną sytuację, poszczególne pisma podkreślają, że cała ta sprawa stanowi wyłom w Pakcie Czterech. Jedynem wyjściem z obecnego położenia musi być skierowanie całej sprawy zamachów niemieckich na Austrję do Rady Ligi Narodów.

GROŹBA UŻYCIA SIŁY.

„Journal des Debats" podkreśla niebez pewnego rozgoryczenia dwulicową rolę Włoch i zaznacza, że sytuacja jest niezwykle groźna. Niemcy wyraźnie dążą do zagarnięcia Austrji. Francja musi dać do zrozumienia Berlinowi, że nie dopuści do tej aneksji, nawet przy użyciu siły fizycznej. Ostrzeżenie takie winno być przesłane natychmiast, ażeby otrzeźwić rozpalone głowy dzisiejszych rządzicieli Niemiec. Jutro może być zapóźno, gdyż każdy objaw słabości ataków rozzuchwala i wzmacnia rozmach bandytyzmu hitlerowskiego. W tej chwili — kończy „Journal des Debats" — ważą się losy Europy.

Równocześnie krążą wiadomości o zwołaniu w najbliższym czasie konferencji sygnatarjuszów Paktu Czterech. Domaga się tego jakoby Mussolini, który poza sprawami austrjackiemi chce jeszcze wystąpić z inicjatywą rewizji traktatu w Trianon.

ZNIEKSZTAŁCENIE NIEMIECKIE.

PARYŻ, 9.8. — Prasa poranna podkreśla, iż między komunikatem biura Wolffa, zawierającym oświadczenie rządu niemieckiego o nieprzyjęciu do wiadomości demarche Francji i Anglji, a faktycznym przebiegiem romów na Wilhemstrasse istnieje podobno zasadnicza różnica. Na podstawie źródłowych informacyj „Le Matin" twierdzi, iż wizyta ambasadora Ponceta trwała przeszło godzinę i że von Bulow, wbrew informacjom biura Wolffa, przyjął do wiadomości przedstawienia francuskie, wyrażając w imieniu rządu niemieckiego zapewnienia, iż powzięte będą najostrzejsze zarządzenia aby dotychczasowe wypadki na granicy niemiecko - austrjackiej więcej się nie powtórzyły. Również wszystkie niemieckie eskadry lotnicze otrzymają kategoryczny zakaz dokonywania nalotów nad terytorjum Austrji.

Prasa podkreśla, iż przyjacielskie demarches Francji i Anglji opierały się nietylko na Pakcie Czterech. W oświadczeniach swych ambasador powoływał się również na paragraf 80 Traktatu Wersalskiego.

Powstaje zagadnienie, dlaczego istnieje taka rozbieżność między istotnym przebiegiem demarche i jej rezultatami, a informacjami prasy niemieckiej. Najprawdopodobniej maskę arogancji nałożyło Wilhelmstrasse wyłącznie proforo interno. W każdym razie na rozbieżność tę należy zwrócić szczególną uwagę. Komentując stanowisko prasy niemieckiej, — „Le Petit Parisien" zaznacza, iż demarche wywołał wśród niemców furror teutonicus, skierowany przedewszystkiem przeciwko Francji.

Umarł, czy też się ukrył?

Tajemnica afery ks. Pszczyńskiego.

WARSZAWA, 9.8 15-go września na wokandzie warszawskiego sądu okręgowego znajdzie się sensacyjna sprawa senatora Sobolewskiego z B. B. przeciwko redakcji „Polonji", w związku z rewelacjami o aferze podatkowej księcia Pszczyńskiego.

Dokoła tej sprawy już obecnie powstają niezwykle tajemnicze wypadki. Głównym świadkiem, dzięki któremu w pierwszym rzędzie odsłonięte zostały kulisy sensacyjnej afery, był plenipotent ks. Pszczyńskiego, Zbigniew Sleszyński. W czerwcu Sleszyński nagle umarł.

Obecnie coraz uporczywiej krąży pogłoska, że Sleszyński żyje, a rzekoma jego śmierć jest tylko upozorowana. Podobno przebywa w jednem z sanatorjów pod Berlinem. Jak pogłoska twierdzi, jest to jeden z tych nieboszczyków — którzy umarli dla świata, jednakże żyją.

Jak dalece odpowiada prawdzie ta pogłoska, trudno ustalić, w każdym razie śmierć generalnego plenipotenta ks. Pszczyńskiego jest przedmiotem najbardziej niesamowitych wersyj.

Mojsze Lewin, jeden z głównych bohaterów niedoszłej afery podatkowej, obecnie przebywa w Polsce. Lewin, mimo, że się na Polskę „obraził", bynajmniej nie zamierza opuścić terenu intratnych tranzakcyj, na których z nędzy doszedł do miljonów. Lewin obecnie pośredniczy w wielkiej tranzakcji elektryfikacji Małopolski.

Tłum chciał wydrzeć Matuszkę

Upiór dróg żelaznych w Austrji.

„Pożyczony" władzom sądowym w Budapeszcie Sylwester Matuszka sprawca straszny katastrof kolejowych, znalazł się już w Wiedniu. Budapeszt opuścił ze wszystkiemi „honorami", należnemi mu za jego zbrodniczą akcję.

Termin odjazdu Matuszki ze stolicy Węgier trzymany był wprawdzie w tajemnicy, niemniej jednak tłumy jakimś cudem dowiedziały się, że wsiądzie on do pociągu nie na dworcu budapeszteńskim, lecz w podmiejskiej miejscowości Kelenföld.

Przed stacyjką od wczesnego rana poczęły się gromadzić tłumy ludzi. Pogłoski okazały się słuszne, bowiem około godz. 9 przybyła z Budapesztu do Kelenföld karetka więzienna, z której wysiadł Matuszka z kajdanami na rękach i nogach. Eskortowało go czterech uzbrojonych dozorców więziennych. Zgromadzeni powitali zbrodniarza wrogiemi okrzykami. Zamachowiec nie pozostał dłużny, odcinał się tłumowi, wreszcie wykrzywiwszy twarz grymasem, pokazał zgromadzonym język.

Dalsze krymasy Matuszki tak podnieciły publiczność, że, przerywając kordon policyjny, tłum rzucił się w stronę zbrodniarza, aby go zdynczować. Dwukrotny szturm tłumu na Matuszkę policja musiała odpierać pałkami gumowemi.

Wkrótce nadjechał pociąg wiedeński. Matuszka wraz z dozorcami zajął obszerny przedział trzeciej klasy.

Na stacjach, które po drodze mijał pociąg, odbywały się wszędzie wrogie manifestacje. Popołudniu na stacji granicznej Hegyeshalom Matuszka został przekazany władzom austrjackim.

Wieczorem o godz. 7-ej przybył Matuszka do Wiednia. Tu również zebrały się tłumy, do manifestacyj nie doszło. Gdy wszyscy pasażerowie opuścili pociąg, podjechał na peron samochód więzienny. Matuszka bezpośrednio z wagonu przesiadł się do samochodu. Kajdany u nóg mu zdjęto.

Zbrodniarz nie jest zadowolony z powrotu do Austrji. Na granicy powiedział do konwojentów węgierskich: Żal mi naprawdę, że muszę wracać do Wiednia. Przyzwyczaiłem się już do was. O wiele wygodniej mi tu było, a także lepiej karmicie".

Matuszkę osadzono w więzieniu w Krems.

Nadprzyrodzone zjawiska

Nowe medjum w Polsce.

WARSZAWA, 9.8. — Wielkie poruszenie w warszawskim świecie metapsychicznym wywołała osoba 16-letniego medjum, Stasi B., która ostatnio była przedmiotem licznych badań i doświadczeń.

Dziewczynkę przewieziono z Łodzi, gdzie zupełnie przypadkowo wykazała niezwykłe siły tajemne ukryte w jej organiźmie.

Od pewnego czasu w lokalach gdzie Stasia przebywała, zaczynały się dziać niesamowite wydarzenia, przedmioty poruszały się same, powstawały niezwykłe silne hałasy, pukania, drzwi się otwierały i tp. Dom, gdzie Stasia przebywała, był oblegany przez tłumy łodzian, a dokoła osoby jej powstała legenda.

W związku z tem Tow. Metapsychiczne w Warszawie postanowiło poddać kontroli wspomniane zjawiska i w tym celu Stasię sprowadzono do stolicy. W ciągu ostatnich dni odbył się cały szereg seansów pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, Prospera Szmurły. Seanse te przyniosły rewelacyjny plon. Przy zapalonych światłach dokoła dziewczynki, która nie była wcale usypiana, działy się nadprzyrodzone zjawiska. Z miejsca na miejsce przesuwały się ciężkie przedmioty, meble, silne stukania i hałasy rozbrzmiewały bez ustanku. Przez cały czas Stasia była przywiązana do krzesła i znajdowała się pod nieustanną obserwacją, tak, że jej fizyczny udział w tych zjawiskach jest wyłączony.

Warszawscy metapsychicy są ogromnie uradowani, że zdobyli nowe potężne medjum, które, jak przypuszczają, zaćmi Guzika i Kluskiego.

Narazie Stasię odstawiono do domu rodzinnego w Łodzi.

Ukraińcy

POD KOMENDĄ NIEMIECKĄ.

RYGA, 9.8. — Prasa sowiecka zwróciła ostatnio uwagę na zakonspirowaną działalność ukraińskich ugrupowań faszystowskich zagranicą na czele z organizacją nacjonalistów ukraińskich (O.U.N.) pułkownika Konowalca.

„Komunist" twierdzi, że organizacja Konowalca od kilku lat finansowana jest przez niemiecki sztab generalny, i że po objęciu władzy w Niemczech przez Hitlera, działalność O.U.N. znacznie się wzmogła. Dążeniem O.U.N. w obecnej chwili jest, zdaniem „Komunista", sprowokowanie wojny przez zamachy teorystyczne. Dlatego też w wydaniach tej grupy nacjonaliści często przypominają strzał serbskiego rewolucjonisty Principa w Sarajewie, — który spowodował wojnę światową, w której zdaniem nacjonalistów ukraińcy powinni odegrać wybitną rolę, wykorzystując sytuację dla swoich celów. W końcu pismo sowieckie zaznacza, że działalność O.U.N. względnie U. O. W. jest inspirowana przez Niemcy.

Nie złoto

A MIKA.

WARSZAWA, 9.8. Podawaliśmy wczoraj o znalezieniu złotodajnego piasku pod Warszawą w Salisowie pod Komorowem. Okazuje się, że to co brano za złoto jest miką.

Mika ta zawarta jest w przeważnej większości głazów narzutowych, które zawędrowały do Polski wraz z lodowcami przed wielu tysiącami lat. Nie jest to wypadek sporadyczny wzięcia miki za złoto. Niema roku, by do zakładu mineralogji nie zgłaszało się kilka osób, przywożąc ze sobą w wielkiej tajemnicy piasek, w którym zamiast złota błyszczy się mika. Nie wszystko jednak złoto, co się świeci.

Budowa strategicznej kolei

BERLIN — GDAŃSK.

BERLIN, 9.8. W ramach programu produktywnego zwalczania bezrobocia postanowiono przystąpić do wykończenia linji kolejowej, mającej stworzyć „rezerwowe" połączenie między Berlinem a Gdańskiem via Szczecin i Stolp, ponieważ drugie połączenie biegnie wzdłuż granicy. Nowa linja kolejowa prowadzić ma przez dwa mosty nad Odrą, które są już od dłuższego czasu wykończone, ale stoją bez użytku. Nowe połączenie miałoby służyć głównie dla transportu to arów przynajmniej narazie. Wobec tego jednakże, że ma to być połączenie „rezerwowe" Berlina z Gdańskiem, aby ominąć w razie potrzeby linję kolejową nadgraniczną, jest jasnem, że motywem stworzenia tego nowego połączenia są cele strategiczne.

Strzelił do narzeczonej

I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

BORYSŁAW, 9.8. — Wczoraj wieczorem w lesie na Działach Wschodnich 21-letni Józef Ferer, robotnik naftowy ze Wschodnicy, strzelił do swej narzeczonej 24-letniej Erwiny Gajówny, raniąc ją ciężko w głowę, poczem wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Gajówna, broczac krwią, dowlokła się do posterunku policji, zawiadamiając o zbrodni. Przy denacie znaleziono list, w którym donosi on o zamiarze pozbawienia życia Gajówny i siebie.

ŚMIERĆ PALACZA LOKOMOTYWY W PĘDZĄCYM POCIĄGU.

W bukaresztenskim pociągu pospiesznym na przestrzeni pomiędzy Wybranówką a Bóbrką pod Lwowem wydarzył się wstrząsający wypadek. Palacz lokomotywy, zmęczony upałem i żarem buchającym z kotła parowozu, zapragnąwszy zaczerpnąć świeżego powietrza wychylił się nazbyt przez okienko lokomotywy. W krytycznym momencie pociąg wjechał w pełnym pędzie pod most. Nieszczęśliwy palacz uderzył głową o słup żelazny i zginął na miejscu. Tragicznej śmierci towarzysza pracy nie zauważył początkowo maszynista, który stojąc w przeciwległym okienku zwrócony był do palacza plecami i nie widział, iż ciało jego zwisało bezwładnie na krawędzi okna. Dopero po przejechaniu kilku kilometrów maszynista odwrócił się i ujrzał z przerażeniem trupa palacza. Pociąg zatrzymano w Bóbrce a zwłoki zdjęto z lokomotywy. Tragiczna śmierć kolejarza wywołała wśród jego kolegów przygnębiające wrażenie.

OD PRYSTORA DO JĘDRZEJEWICZA

Warszawa, 8 sierpnia.

Warto pewne fakty przypomnieć, by w perspektywie ostatniego roku wyjaśnić posunięcia polityczne, jakie zaszły od czasu ustąpienia p. Prystora jako premjera.

Rząd p. Prystora miał charakter wybitnie gospodarczy. Nie znaczy to, jakoby w czasie jego urzędowania zaszły jakieś zmiany w wewnętrznych stosunkach politycznych, w szczególności w traktowaniu opozycji. Należy jednak podkreślić, że zadanie trzymania w ryzach opozycji spoczywało na władzach administracyjnych: wojewodach, starostach, policji, że przypomnimy tylko sposób rozwiązywania Obozu Wielkiej Polski „na raty“, nie przez Ministerstwo ale przez poszczególnych wojewodów.

Naczelne władze rządowe unikały wystąpień politycznych. Sam p. Prystor w swoich — nielicznych zresztą — przemówieniach nie dotknął ani razu np. stosunku obozu rządowego do opozycji, różniąc się w tem bardzo wyraźnie od swego poprzednika p. Sławka. Jedynym wyjątkiem był „odcinek młodzieży“ p. Jędrzejewicza który właśnie został następcą p. Prystora.

P. Prystor cały swój wysiłek włożył w „przetrwanie“ kryzysu, który w swoim programie określił jako „długofalowy“, przyczem obrał metodę ostrożną, deflacyjną, streszczającą się w utrzymaniu stałości waluty, przywróceniu równowagi budżetowej i dopasowaniu całego życia gospodarczego do poziomu niskich cen płodów rolniczych. Program ten, mało efektowny i wykonywany powoli a połowicznie, spotykał się z ostrą krytyką i wyrazami zniecierpliwienia w radykalnem skrzydle obozu rządowego. Znaleźli się w tym obozie i tacy, którzy za jedyne wyjście z kryzysu uznali „wielką społeczną“ rewolucję. A to jest już zagadnienie nie z frontu gospodarczego.

Zmiana frontu nastąpiła natychmiast po objęciu rządów przez p. Jędrzejewicza. Zwołany przez BB. kongres gospodarczy wysłał wprawdzie depeszę hołdowniczą do p. Prystora ale w uchwałach swych uznał kryzys za skończony, a tem samem także zadanie rządu na odcinku gospodarczym za wypełnione. Reszta, czyli zagospodarowanie się na „nowe“ właszczyźnie“, należy już do społeczeństwa. Rząd, zwolniony od trosk gospodarczych, zyskuje wolne ręce do zajęcia się sprawami wewnętrznopolitycznemi.

Na czele tych spraw stoi zmiana Konstytucji, która w myśl ostatnich zapowiedzi staje się centralnem zadaniem rządu i jego obozu. Zgodnie z zapowiedzią p. premjera Jędrzejewicza obecnie już nietylko klub BB. ale także rząd występuje czynnie na froncie konstytucyjnym. Nowy projekt p. Cara był przedmiotem specjalnych narad w łonie rządu z udziałem „sanacyjnych“ czynników parlamentarnych.

Aliści nieszczęsny kryzys, pogrzebany uroczyście w maju na kongresie gospodarczym BB., w następnych miesiącach ożył i daje znać o sobie nietylko spadkiem dochodów skarbowych i dalszym wzrostem deficytu budżetowego, ale także trudnościami na froncie robotniczym. Z konieczności tedy zaszła potrzeba „uzgodnienia“ kryzysu z Konstytucją. „Uzgodnienie“ to nastąpiło w formie teorji głoszącej, że pokonanie trudności kryzysowych nie zależy od takich czy innych poszczególnych zarządzeń gospodarczych, ale przedewszystkiem od ustroju politycznego. Z taką to teorją w przededniu mowy p. Sławka na zjeździe legjonistów wystąpił urzędowy organ „sanacji“... „Gazeta Polska“. Że teorja ta nie zgadza się z całą dwuletnią działalnością rządu p. Prystora, to jest zupełnie oczywiste.

Wchodzimy zatem w nową fazę walki z kryzysem, tym razem zapomocą Konstytucji. Jaki będzie wynik, tego przedwcześnie przesądzać nie możemy. Faktem jednak jest, że obóz „sanacyjny“ w przesunięciu punktu ciężkości na front konstytucyjny i rozpoczętej w tym kierunku propagandzie stara się zyskać nowe moratorjum w zapasach z kryzysem. Kto wie, czy tu właśnie nie leży główny powód wysunięcia na czoło zagadnienia konstytucyjnego?

Bardzo to prawdopodobne. Zachodzi jednak równocześnie i drugie pytanie, a mianowicie: Czy społeczeństwo da wiarę i posłuch tej nowej koncepcji politycznej, uzależniającej uzdrowienie naszego gospodarstwa od wprowadzenia w życie projektu konstytucyjnego p. Cara i towarzyszy?

D. K.

Zydzi a sterylizacja.

„Moment“ z 30 ub. m. w depeszy żyd. agencji telegr. z Insbruka donosi:

— Ogłoszenie w Niemczech ustawy o sterylizacji wywołało w kołach żydowskich duży niepokój. Jakkolwiek w ustawie o żydach nie wspomina się, określenia są tak szeroko ujęte, że mogą one być wykorzystane przeciw żydom, zwłaszcza przeciw młodzieży żydowskiej.

Groźba sterylizacji winna stale wisieć nad żydami w Niemczech:

— Jak donoszą, cel tej ustawy m. in. jest ten, aby niebezpieczeństwo sterylizacji stale wisiało nad ludnością żydowską. Zmusi ono rodziców do wysyłania swoich dzieci z Niemiec i w ten sposób liczba żydów w Niemczech będzie zmniejszała się.



GEN. BALBO W DRODZE POWROTNEJ.

Włoska eskadra powietrzna w drodze powrotnej z N. Jorku przybyła już na Azory. Gen. Balbo kieruje tym powrotem z największą ostrożnością, by swe dzieło zakończyć szczęśliwie. Ilustracja powyższa przedstawia gen. Balbo omawiającego komunikaty meteorologiczne ze swym sztabem. Od samego początku swej wyprawy zachowując tę ostrożność, gen. Balbo ograniczył ryzyko swej wyprawy do minimum.

Pogoń za rodowodami pod rządami Hitlera.

Psychoza rasizmu, która opanowała Niemcy, znajduje wyraz nietylko w tragicznych wypadkach rozszalałego terroru politycznego, ale i w humorystycznych zwyczajach wprowadzonych przez nowych władców.

We wszystkich niemieckich czasopismach ilustrowanych można ujrzeć fotografje reklamujących się doktorów medycyny, właścicieli firm it.d. w towarzystwie innych podobizn przodków rodowych, z dokładnemi wymiarami odległości ich oczu, lub długości nosa.

Wymiary te stanowić mają o aryjskości pochodzenia protoplastów (np. chłopów szwarcwaldzkich) rodowych inserującego się dobrego Niemca. Wszyscy Niemcy masowo przystąpili do poszukiwań genealogicznych.

Pogoń za rodowodami stała się udziałem nietylko jednego ziemiaństwa, jak w latach ubiegłych, ale najszerszych kół ludności, z tą różnicą, że obecnie stuprocentowe pochodzenie aryjskie, ceni się wyżej, aniżeli nawet tytuł barona, nierzadko będący własnością nie aryjczyka.

Manja ta podyktowana została obecnemi stosunkami, panującemi w Niemczech, w których bez wykazania się rodowodem przodków aryjskich, conajmniej do trzech pokoleń wstecz, droga do karjery (i życia) pozostaje zamknięta.

Praktyczni Niemcy, jak zazwyczaj i tu wprowadzili schematy formularzy, na których należy tylko nalepić fotografje przodków i wstawić odpowiednie daty, z dopiskiem o walorach fizycznych i duchowych przodków, aby urzędowy „rodowód aryjski“ był gotów.

Paragraf 246 traktatu Wersalskiego w sprawie zwrotu czaszki króla Makaua.

Legenda, krążąca wśród plemion murzyńskich w Afryce środkowej, opowiada o sułtanie Makaua, wielkim i potężnym władcy, obdarzonym nadzwyczajnemi zaletami. Po śmierci sułtana jego następcy, chcąc za poradą czarodziejów, zatrzymać ducha zmarłego władcy, ustawili czaszkę jego w chacie królewskiej pod czujną strażą wybranych wojowników. Los chciał, że mimo tak czujnej opieki czaszka znikła nagle. Kto, kiedy i jak wszedł w posiadanie cennej relikwji — niewiadomo.

Gdy wybuchła wojna światowa pewien propagandysta angielski puścił wśród murzynów pogłoskę, że czaszkę sułtana Makaua zabrali Niemcy i zawieźli ją do Berlina. O ile Niemcy zostaną pobici, aljanci odbiorą im cenną relikwję i zwrócą ją prawym właścicielom. Murzyni z kolonij angielskich i francuskich zgodzili się na tę wersję.

Po zawarciu pokoju delegaci murzyńscy nalegali uporczywie na spełnienie obietnicy i na zwrot czaszki sułtana. Wpisano zatem żądanie to do traktatu Wersalskiego, jako paragraf 246. na mocy którego rząd niemiecki obowiązuje się w ciągu najdalej sześciu miesięcy zwrócić czaszkę sułtana rządowi brytyjskiemu, ze względu na to, iż czaszka ta była swego czasu zabrana na terytorjum wschodniej Afryki, przewieziona stamtąd do Berlina i umieszczona w jednem z muzeów.

Po podpisaniu traktatu rząd Rzeszy wyznaczył kilku specjalistów antropologów do przejrzenia i zbadania kolekcyj czaszek w muzeach berlińskich. Mierzyli, badali, oglądali — i nic. Jakoś w żaden sposób nie mogli odnaleźć pożądanej czaszki, choć czaszek murzyńskich nie brak było w zbiorach muzealnych.

Tymczasem czas leciał jak na skrzydłach, mijały nie miesiące, lecz lata, a murzyni przesyłali z głębi Czarnego Lądu protesty do Foreign Office. Foreign Office przesyłało zkolei protesty do Berlina, do M.S.Z., co miało miejsce w 1920, w 1922. w 1925 i 1930 roku. Rząd Rzeszy odpowiadał stale, iż poszukiwania trwają i że pewnego pięknego dnia zapewne zostaną uwieńczone sukcesem. Ludzie nie mający nic lepszego do roboty twierdzą, że podobno Chamberlain w porozumieniu ze Stresemannem, znudzeni już tą sprawą, zgodzili się na wybranie którejś z czaszek murzyńskich i posłanie jej jako czaszki Makaua. Ale zdaje się, że i to jest legendą.

Z DNIA

JAK „SANACJA“ JEDNA SOBIE ZWOLENNIKÓW.

Na budynku stacji kolejowej w Wodzisławiu na Śląsku wywieszono następujące zawiadomienie, napisane własnoręcznie przez zawiadowcę stacji p. Zamarskiego:

„Stacja ma obowiązek zaraportowania do D. O. K. P. wszystkich pracowników, którzy nie są członkami „Narodowego Chrześcjańskiego Zjednoczenia Pracy“.

Stwierdzono, że większa część pracowników tutejszej stacji nie jest jeszcze członkami, to też wzywa się tych pracowników do przystąpienia do N. Ch. Z. P., gdyż w przeciwnym razie doniesie się takowych do DOKP.

Deklaracje można podpisywać u zawiadowcy stacji, p. Zamarskiego.

Termin zgłoszeń do dnia 25.7 1933 r.

Wodzisław, dnia 15.7 1933 r.

(Pieczęć stacyjna)

(—) **Zamarski**
zaw. stacji I klasy“

Dokument ten nie wymaga komentarzy. „Narodowo Chrześcjańskie Zjednoczenie Pracy“ jest partją polityczną, odpowiadającą na Śląsku BB. Dyrekcja okręgowa kolei państwowych wywiera na pracowników kolejowych nacisk,aby wobec groźby denuncjacji („doniesie się“) wstępowali do stronnictwa rządowego. Postępowanie takie stanowi wyraźnie przekroczenie władzy i urzędnik, odpowiedzialny za wydanie takiego zarządzenia, powinien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

NIEZADOWOLENIE WŚRÓD ŻYDÓW.

Żydowski „Nasz Przegląd“ pisze o sanacyjnym projekcie konstytucyjnym:

Zapowiedziany przez płk. Sławka projekt reformy konstytucji wywołał zrozumiałe poruszenie. Ze stanowiska interesów mniejszości żydowskiej należy przedewszystkiem podkreślić fakt, że wśród dwu trzecich wybranych członków Senatu nie będzie żadnego przedstawiciela społeczności żydowskiej. Jedynie wśród wirylistów mogą się znaleźć działacze żydowscy niezależnie od takiego czy innego ustosunkowania się sił wewnątrz żydowstwa polskiego.

Uspokaja go socjalistyczny „Robotnik“:

Niech „Nasz Przegląd“ nie martwi się; jak słychać, pos. Wiślicki, rabin Lewin i kilku innych „sanacyjnych“ żydów otrzyma wkrót ce krzyże i tem samem wejdą do elity.

HUMOR POLITYCZNY.

Po wejściu w życie nowej konstytucji „sanacyjnej“ Polska zamiast Rzeczypospolitej stanie się Rzeczelitą.

W przededniu sezonu teatralnego.

W najbliższych dniach przybędą do Sosnowca nowi dyrektorowie Teatru miejskiego pp. Szafrański i Gołaczewski, aby rozpocząć bezpośrednie prace na miejscu, związane z rozpoczęciem sezonu teatralnego. Po przyjeździe, niewątpliwie, poinformują miejscowe społeczeństwo o swoich zamierzeniach artystycznych związanych z repertuarem i zespołem, o sposobie prowadzenia teatru w Zagłębiu, aby spełnił swoje zadanie kulturalne. Niezależnie od projektów i wysiłków dyrekcji teatru jest wiele innych spraw związanych z kwestją teatralną, a które zależne są od dobrej woli i zainteresowania miejscowego społeczeństwa, samorządów względnie tymczasowych zarządów miejskich.

Przed każdym sezonem teatralnym przed społeczeństwem zagłębiowstaje zagadnienie: czy teatr w Zagłębiu jest potrzebny? Czy ma widoki utrzymania się, przetrwania i czy jego znaczenie jest tak ważne, że należy podjąć wysiłek związany z pewnemi świadczeniami, aby go utrzymać.

Otóż poglądy na rolę teatru i jego pozycję w życiu kulturalnem narodów w ostatnich czasach uległ dużej zmianie. Był okres, gdy dobry teatr usunięty został w cień przez kina i rewje. Czysto optyczne wrażenia, bogactwo wystawy i zgrabne nóżki girlasek na tle przepychu dekoracyjnego zwyciężyły czar i głęboką treść sztuki dramatycznej, zwyciężyły żywe, piękne słowo. To były pierwsze lata powojenne, gdy nie chciano myśleć, a chciano bawić się, gdy rozstrojone nerwy szukały przyjemnych łaskotek i narkotyków. W miarę odradzania się fizycznego i duchowego społeczeństwo z konieczności zjawił się ponownie na widowni problem teatru, jako jednego z najpełniejszych wykładników życia kulturalnego, duchowego. Rzecz charakterystyczna, że sprawa teatru pojawiła się przedewszystkiem w tych krajach, gdzie narody przeżywały największe wstrząsy psychiczne, społeczne, gdzie życie przybrało najintensywniejsze formy. Przedewszystkiem więc w Rosji i we Włoszech, obecnie to samo zjawisko zapewne zaobserwowujemy w Niemczech.

W Rosji teatr uważany jest za rzecz konieczną. Jak chleb, mięso, ubranie, książka. W tej chwili stał się już codzienną potrzebą. I co ciekawsze, pomimo specyficznych warunków życia sowieckiego, sztuka sceniczna w Rosji nie jest tendencyjna. a burżuazyjna, przedwojenne utwory cieszą się największem powodzeniem. Teatr nie jest uważany, jako narzędzie propagandy (chciano z niego takie narzędzie początkowo uczynić), a jako doskonały środek dla rozbrojenia namiętności ludzkich, gniewu, goryczy, szlifowania charakterów ludzkich, rozwijania wartości duchowych.

Sprawa teatralna żywo popierana przez czynniki państwowe w tych kilku krajach nabrała rozgłosu i w innych budząc coraz większe zainteresowanie. Rewja się znudziła, inteligentny człowiek począł szukać w słowie scenicznem czegoś więcej aniżeli tylko szmoncesowych kawałów.

W tej chwili w Warszawie kwestja teatrów jest poważnie traktowana. Nie przesadzimy, jeżeli powiemy że w Zagłębiu kwestja teatru jest ważniejszą, aniżeli w jakimkolwiek innem środowisku. Oczywiście mowa o teatrze dobrze prowadzonym, z repertuarem dobrze przemyślanym i ułożonym.

Nawiązując do niedawno wypowiedzianego przekonania przez województwo Kieleckie na temat parku w Sosnowcu, że jest to rzecz nierentowna, ale konieczna, trzeba stwierdzić, że powiedzenie to da się zastosować całkowicie do teatru.

W społeczeństwie zagłębiowskiem. w szczególności sosnowieckiem zainteresowanie teatrem istnieje. Publiczność jednak chciałaby mieć teatr dobry. W tym roku taki teatr niewątpliwie będzie. Zarówno Magistrat sosnowiecki, jak Towarzystwo przyjaciół teatru skierowywują swe wysiłki, aby sztukom wystawianym dać odpowiednią oprawę. Tak więc duże zmiany nastąpią w dziedzinie dekoracji, efektów świetlnych, dźwiękowych. Zakupione zostały kotary, r flektory. Prowadzony jest obecnie remont wnętrza teatru.

To wszystko jednak kosztuje. Niewielka liczba osób spieszy dotychczas ze świadczeniami na rzecz teatru. Być może, że reszta niedowierza. Należy przepuszczać, że niewiara ta przełamaną zostanie z inauguracją sezonu teatralnego, zapowiadaną na 9 września.

Stwierdzić można jedno. Teatr w Sosnowcu jest potrzebny, nawet b. potrzebny. Ma wszelkie widoki aby dobrze prosperować, o ile za wysiłkiem kierownictwa teatru i grona ludzi, którzy podjęli sprawę utrzymania teatru podąży życzliwość i dobra wola szerszych warstw społeczeństwa, odczuwającego pewien głód kulturalny w Zagłębiu.

(as).

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

10 czwartek

Dziś Wawrzyńca m.
Jutro † Zuzanny Tyb.
Wschód słońca 4 m. 25.
Zachód „ 19 m. 13.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: I. Pod gradem kul. II. Miodowy miesiąc.

PALACE: I. Gra śmierci. II. Dusze w niewoli.

EDEN: Ben - Hur.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Dziwny Dom.

ŚWIATOWID: Śmiech w pickle.

DĄBROWA

WANDA: Płonące serca. — Piekielny wyścig.

ARS: Drewniane Krzyże.

× MONETY KU CZCI SOBIESKIEGO. Mennica państwowa wybiła pierwsza serję monet pamiątkowych poswięconych Janowi III. Sobieskiemu. Na monecie znajduje się popiersie Jana Sobieskiego według historycznego sztychu z napisem Jan Sobieski 1683 — 1933.

× POWRÓT DZIECI Z KOLONIJ. Proszono nas o podanie do wiadomości publicznej, iż przebywające na kolonjach letnich dzieci z Będzina, wracają dziś do domu — i w związku z tem rodzice zechcą przybyć na dworzec kolejowy w Będzinie, o godz. 10.30 rano, celem zabrania swych dzieci.

× POZDROWIENIA OD HARCERZY. Harcerze 4 Z.D.H. z Sosnowca, przebywający na obozie w Ciernie koło Jędrzejowa, przesyłają za naszem pośrednictwem pozdrowienia rodzicom i kołu przyjaciół harcerstwa, a jednocześnie zawiadamiają, iż wracają do Sosnowca w sobotę, dn. 19 bm.

× ZWOLNIENIE 50 ROBOTNIKÓW. W kamieniołomach Twa „Saturn" pod Rogoźnikiem zredukowano 50 robotników. Niezależnie od tego druga partja robotników w liczbie 50 otrzymała wypowiedzenie.

× WAKACJE SZKOLNE PRZEDŁUŻONE. Pogłoski o rzekomym projekcie przedłużenia wakacyj szkolnych, nie odpowiadają prawdzie, gdyż nauka szkolna rozpoczyna się w bieżącym roku 21 b. m.

× 4 RAZY DO OGNIA W LIPCU. Miejska straż ogniowa w Sosnowcu w lipcu wyjeżdżała tylko 4 razy do pożaru. W trzech wypadkach mieszkańcy domów sami ugasili pożar, a w jednym wypadku ugasiła pożar straż miejska.

× TAJEMNICZY UKRAIŃCY W CZELADZI. Wczoraj w Czeladzi zjawiło się kilku młodych mężczyzn, którzy okryci w łachmany sprzedawali po domach różne drobiazgi. Wybitnie ukraiński akcent zdradzał ich pochodzenia, do czego zresztą przyznawali się, twierdząc, że wskutek ogromnej powodzi stracili całe swe mienie i zmuszeni zostali do emigracji. Sprzedawnicy ci odznaczali się przytem niezwykłą wymową i natręctwem. Byłoby pożądanem ażeby policja zainteresowała się bliżej tajemniczymi uchodźcami.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 10 SIERPNIA.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.30 — Dziennik poranny. 7.35 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05 — Koncert popularny. 12.25 — Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.33 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — Koncert. 12.55 — Dziennik południowy. 14.55 — Muzyka (płyty). 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Muzyka (płyty). 15.25 — Komunikat gospodarczy. 15.35 — Muzyka (płyty). 15.45 — Komunikaty harcerskie. 15.50 — Muzyka (płyty). 16.15 — Obrazek dla dzieci pt. „Wycieczka" pióra St. Dietrichówny. 16.30 — Muzyka (płyty). 17.00 — „Historja jednego klapsa" — wygł. p. Zofja Śląska. 17.15 — Pieśni słowiańskie w wyk. Marji Orci-Wasilewskiej. 17.40 — Piosenki w wykonaniu Antoniego Iżykowskiego. 18.00 — Muzyka (płyty). 18.15 — „Śladami pochodu tradycji Sobieskiego" wygł. dr. Piotr Kontny. 18.35 — Koncert. 19.10 — Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy. 19.25 — Rozmaitości. 19.40 — Feljeton pt. „Drzewa, żubry, bataljony" wygł. Konrad Jotemski. 20.00 — Transmisja z Budapesztu. Fragment z obozu międzynarodowego zjazdu harcerskiego. 20.30 — Koncert popularny. 21.20 — Dziennik wieczorny. 21.40 — Recital skrzypcowy Romana Totenberga. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.40 — Muzyka taneczna.

Spadające gwiazdy

W NOCY Z PIĄTKU NA SOBOTĘ.

Sierpień jest miesiącem gwiazd spadających. Pojawiają się one każdej pogodnej nocy, występując najobficiej około św. Wawrzyńca. Stąd właściwa człowiekowi potrzeba legendy nazwała się je „łzami św. Wawrzyńca".

Z systematycznych obserwacyj gwiazd tego roju, zwanego przez naukę ze względu na punkt jego „promieniowana". — Perseidami, wynika, iż w bieżącym roku pojawią się one najobficiej w nocy z 11 na 12 bm., promieniując wieczorem z ponad północno-wschodniego horyzontu, z gwiazdobioru Perseusza.

Perseidy wpadają w atmosferę ziemską z „kosmiczą" szybkością 60 km. na sek. Zapalają się wskutek tarcia o cząstki powietrza średnio na wysokości 113 km. ponad ziemią, a gasną na wysokości 89 km. Rój ten znany jest — jak wykazują stare kroniki — już od r. 830 po Chrystusie. Co 108 lat przypadają okresy zwiększonej intensywności zjawiska, trwające przez 20—30 lat z rzędu.

× KRWAWY SPÓR O GRANICĘ. Pomiędzy właścicielem domu przy ul. Wesołej 7 w Dąbrowie, I. Bieniem, a jego sąsiadem P. Cieplakiem istniały oddawna nieporozumienia i kłótnie na tle sporu o grancę posiadłości. Kiedy ostatni Bień chciał wznieść parkan na granicy swej posiadłości, wynikła nowa, gwałtowna kłótnia, która miała przykre dla Bienia zakończenie, gdyż Cieplak rozbił mu kamieniem nos, powodując pęknięcie kości nosowej. W rezultacie poszkodowanego przewieziono do szpitala. a sprawę skierowano d sądu.

× POD KOŁAMI AUTA. Samochód, prowadzony przez K. Liberskiego z Dąbrowy, najechał na ul. Dąbrowskiego w Strzemieszycach na 80-letnią staruszkę Fr. Walutek, która doznała silnego potłuczenia i w stanie ciężkim została przewieziona do szpitala.

Ruch cudzoziemców

W SOSNOWCU.

W ciągu lipca przyjechało do Sosnowca 29 cudzoziemców, a wyjechało 31. Następującej przynależności państwowej obywatele — przybyli względnie wyjechali z Sosnowca: Anglja 1 (wyjechał), Austrja 2 (przyjechało i wyjechało), Czechosłowacja 3 przyjechało, 4 wyjechało; Francja 9 przyjechało, 2 wyjechało; Litwa 1 przyjechał (przybył do Polski prześladowany przez rządy litewskie), Łotwa 1 (przyjechał i wyjechał); Niemcy 8 (przyjechało i wyjechało); Szwajcarja 1 (bawił kilka dni), Rosja sowiecka 1 przyjechał i 9 po kilkumiesięcznym pobycie wyjechało, Turcja bawił kilka tygodni.

Jak widać z powyższego zestawienia obcokrajowcy mało odwiedzają Sosnowiec.

Ile mięsa spożywają

MIESZKAŃCY SOSNOWCA.

Ze sprawozdań rzeźni miejskiej w Sosnowcu wynika, że w lipcu przyprowadzono do uboju 768 sztuk krów (161.280 kilogr. mięsa ubojowego), buhaji — 47 szt. (16.450 kg.), jałówek 25 szt. (2875 kg.), cieląt 841 szt. (20184 kg.), owiec — 13 szt. (234 kg.), koni — 9 szt., trzody chlewnej — 873 szt. (126585 kg.). Razem przeto mięsa ubojowego było w lipcu 327608 kg., czyli przeciętnie na głowę mieszkańca wypadałoby około 3 kg. mięsa miesięcznie. Prócz tego do Sosnowca dowieziono kilka tysięcy kilogramów mięsa z okolicy.

KOMUNIKATY

— WYCIECZKA TRZYDNIOWA W TATRY. Dnia 12 bm. wyjeżdża pociąg turystyczny Polskiego Touring Klubu do Tatr i Zakopanego. Odjazd nastąpi z Katowic w sobotę o godz. 12.50, przyjazd do Zakopanego o godz. 19.38, zaś odjazd z Zakopanego we wtorek o godz. 19.45, a powrót do Katowic o godz. 1.18 w nocy. Z Zakopanego przewidziane są następujące wycieczki: I dzień do Doliny Kościeliskiej, II dzień autobusami do Morskiego Oka, III dzień autobusami do Czorsztyna, zwiedzenie ruin zamku, zjazd łódkami Dunajcem do Pienin i Szczawnicy, powrót autobusami do Nowego Targu, skąd nastąpi odjazd do Katowic. Cena biletu zł. 9.10 do Zakopanego i zpowrotem. Sprzedaż biletów w „Orbisie", Katowice, Dyrekcyjna 9.

— KRAJOWY KONGRES NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH. Zarząd główny Związku niższych funkcjonarjuszów państwowych zwołuje na dzień 13 i 14 bm. zjazd delegatów Kół Związku N. F. P. R. P. całego kraju. Tegoroczny zjazd jest ósmym z rzędu i zapowiada się bardzo licznie. Zjazd tegoroczny zajmie się oprócz spraw ogólno-zawodowych, sprawą warunków pracy w urzędach państwowych oraz sprawami organizacyjnemi w Związku, celem udostępnienia jaknajszerszym warstwom pracowników państwowych współpracy w ruchu zawodowym niższych funkcjonarjuszów. Uczestnicy zjazdu korzystać będą z ulg w przejazdach kolejami państwowemi, ponadto władze centralne wydały zarządzenia, udzielające delegatom na zjazd 4-dniowych urlopów nie wliczanych do urlopów wypoczynkowych.

— NIE PRZEZ SKARŻYSKO, A PRZEZ KRAKÓW pojedzie wycieczka do Lwowa. Wczorajszy komunikat prasowy dotyczący trasy pociągu popul. via Będzin — Strzemieszyce — Olkusz — Skarżysko odwołuje się. Wszyscy uczestnicy wycieczki do Lwowa tak z Zagłębia, jak i z G. Śląska zgrupują się w sobotę 12 b.m. o godz. 16 w Sosnowcu i stąd odjadą przez Kaźmierz, Kraków, a nie przez Olkusz — Skarżysko. Osoby pozamiejscowe korzystają w drodze powrotnej z 70% zniżki kolej. Równocześnie wyjaśnia się, że koszt przejazdu jednej osoby z Sosnowca do Lwowa wynosi zł. 16.50 w obie strony, tam i z powrotem. Noclegi są zapewnione — po cenach zniżonych. Uczestnicy zjazdu i wycieczki, za okazaniem karty wstępu, korzystają z bezpłatnego wstępu na zabawę ogrodową (ludowa - festyn-kiermasz), z ulgowych przejazdów tramwajami, z ulgowych biletów na zwiedzanie panoramy racławickiej, muzeów i innych zabytków historycznych, z ulg w restauracjach, zaopatrzonych nalepkami z odpowiednim napisem. Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc w pociągu wskazany jest pośpiech. Zapisy przyjmują do piątku 11 bm. włącznie wszystkie zarządy Kół Związku podoficerów rez. (W Sosnowcu, ul. Teatralna 4 i Piłsudskiego 16).

— GIMNAZJUM ŻEŃSKIE TOW. ŻYD. SZKÓŁ W SOSNOWCU (ul. Sadowa nr. 6) zostaje z początkiem bieżącego roku szkolnego przekształcona w gimnazjum koedukacyjne. Już w roku szkolnym 1933-34 klasa I nowego typu (dawniej klasa III) i klasa IV starego typu prowadzone będą jako koedukacyjne. W latach dalszych całe gimnazjum ulegnie stopniowo przekształceniu. Również powstaje przy gimnazjum w miejsce dotychczasowych klas wstępnych koedukacyjna szkoła powszechna.

FABRYKANCI FAŁSZYWYCH MONET

SKAZANI PRZEZ SĄD.

Przed kilku miesiącami wielkie poruszenie wywołało pojawienie się w niespotykanej dotąd liczbie doskonale podrobionych monet we wszystkich niemal większych miastach, nie wyłączając i Śląska. W jakiś czas potem komisarz wydziału śledczego w Katowicach, Sylwester Czosnowski, otrzymawszy informacje, że bracia **Jan i Mieczysław Karbownik**, zamieszkali w Dąbrowie Górniczej, trudnią się fałszowaniem monet, polecił swemu konfidentowi, posługującemu się nazwiskiem „Borensztajn", wejść w bliższy kontakt z Karbownikami i wyśledzić fabrykę.

Po upływie paru dni po tej rozmowie konfident przyniósł komisarzowi Czosnowskiemu parę sztuk monet podrobionych i oświadczył, że bracia Karbownicy mają na składzie **100 sztuk polskich monet 10-cio złotowych oraz 50 sztuk niemieckich monet dwumarkowych**, wobec czego komisarz, chcąc dojść do źródła fabrykacji monet, polecił tym razem „Borensztajnowi" wystąpić wobec braci Karbowników" z propozycją, czy nie wzięliby go, jako **wspólnika do tego interesu**. Bracia po dłuższym namyśle zgodzili się na te propozycje, postawili jednak warunek Borensztajnowi, że musi cały wyprodukowany zapas monet od nich odebrać i za towar ten przy odbiorze zapłacić, a jako gwarancję, że umowy dotrzyma, złożyć **do ich rąk kilkaset złotych**.

Borensztajn nie wiedząc, jak ma postąpić, oświadczył Karbownikowi, że musi się jeszcze najprzód zastanowić i celem załatwienia tej sprawy, przyjedzie ponownie. Po upływie kilku dni komisarz Czosnowski polecił Borensztajnowi zgodzić się na warunki, stawiane przez braci Karbowników.

Po dłuższych pertraktacjach Borensztajn został przyjęty przez Karbownika na wspólnika za opłatą 100 zł., w następstwie zaś dalszych wywiadów stwierdzono, że fabryka fałszywych monet znajduje się **w domu niejakiego Stanisława Gębali, zamieszkałego w Wolbromiu**, wobec czego kom. Czosnowski, wziąwszy do pomocy kilkunastu funkcjonarjuszy policji, przybył do Wolbromia, wkroczył do piwnicy domu Gębali, gdzie zastał właściciela domu, a w drugiej części piwnicy Jana Mieczysława braci Karbowników oraz Bronisława Kemone, przy pracy nad wykończeniem monet.

W czasie przeprowadzanej rewizji w tym lokalu znaleziono **125 sztuk monet polskich po 10 zł. każda, 14 sztuk monet po 5 złotych, 24 sztuk po 2 złote, 860 sztuk monet niemieckich, a nadto 45 form gipsowych dla odlewu monet niemieckich, kilkadziesiąt form kawałków rozbitych form gipsowych ze śladami odbicia monet niemieckich, 4 butelki z płynem, blaszki miedziane, cynkowe, kawałki kwasu i kilka kawałków stopu, jak również różne narzędzia, niezbędne do wyrabiania fałszywych monet.**

Zatrzymani bracia **Karbownicy, Bronisław Kemona i Stanisław Gębala** niezwłocznie przesłuchani zostali przez Sąd grodzki w Wolbromiu, gdzie bracia Karbownicy i Kemona przyznali się do winy, zaś Stanisław Gębala **oświadczył**, że wynajął im mieszkanie do wyrobu monet oraz że czyścił sodą wyrabiane przez nich pieniądze.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się przeciwko nim rozprawa, która ściągnęła na salę tłumy ciekawych. Oskarżonych sprowadzono z więzienia. Zeznania świadków wypadły dla oskarżonych naogół niekorzystnie.

Sąd po naradzie skazał **Jana Karbownika na 4 lata, Mieczysława Karbownika, na 3 lata oraz Stanisłw Gęblę i Bronisłwa Kemonę po 2 lata więzienia.**

Program nauczania

w szkołach powszechnych.

W rozpoczynającym się w dniu 20 bm. nowym roku szkolnym obowiązywać będzie nowy program nauki w oddziałach 1, 2 i 5 publicznych szkół powszechnych ogłoszony wraz z instrukcją Ministerstwa WR. i OP. Program ten wraz z zawartemi w nim zmianami obowiązuje w ciągu roku szkolnego 1933-34.

Nowy program nauczania ustala, że w oddziale 1 szkoły 6-cio i 7-klasowych religja rzymsko - katolicka wykładana będzie przez 2 godziny tygodniowo, przyczem w odniesieniu do tego przedmiotu obowiązuje dotychczasowy program. Język polski zajmie 7 godzin tygodniowo. Program wyszczególnia dokładnie materjał nauczania i zakres prac szkolnych związanych z nauczaniem języka polskiego. Na matematykę przeznaczono 5 godziny tygodniowo, rysunki 2 razy po pół godziny tygodniowo Na zajęcia praktyczne 2 godziny tygodniowo, na śpiew jedną godzinę zaś na ćwiczenia cielesne, tj. zabawy, ćwiczenia gimnastyczne itp. 2 godziny tygodniowo. W oddziale pierwszym szkół 3, 2 i 1-klasowych plan godzin pozostaje bez zmiany, a to zgodnie z programem nauki w publicznych szkołach powszechnych z roku 1931. W oddziale 2 szkół 7-mio 6-cio, 5-cio i 4-klasowych przewidziano na naukę religji rzymsko-katolickiej 2 godziny tygodniowo, zaś na język polski 7 godzin, na arytmetykę 4 godziny tygodniowo, na rysunki 2 godziny. Na zajęcia praktyczne w szkołach 7, 6 i 5-klasowych 3 godziny tygodniowo, w szkołach 4-klasowych 2 godziny tygodniowo. Na śpiew przeznaczone są 2 godziny tygodniowo, to samo na ćwiczenia cielesne. W oddziale 5-tym szkół 7-mio i 6-klasowych religja rzymsko-katolicka zajmie 2 godziny tygodniowo z programem dotychczasowym. Język polski 5 godzin, historja 3 godziny geografja 2 godziny, nauka o przyrodzie 3 godziny, arytmetyka z geografją 4 godziny, rysunki 2 godziny, zajęcia praktyczne 4 godziny. Na uwagę zasługuje, że w oddziale 5 język nowożytny obcy przestaje być przedmiotem nauczania.

Czy wskazanem jest

budowanie koszar szkolnych?

Jak w swoim czasie nadmienialiśmy, władze rządowe, upaństwawiając gimnazjum męskie w Dąbrowie, postawiły warunek, iż miasto wybuduje w określonym terminie odpowiedni budynek na pomieszczenie uczelni.

Wyznaczony termin już kilkakrotnie odraczano, wreszcie skutkiem kryzysu gospodarczego stało się rzeczą zrozumiałą, iż miasto, mimo najlepszych chęci, nie jest w stanie zobowiązania wykonać. Starano się jednak w inny sposób sprawę rozwiązać. Korzystając mianowicie z tego, iż w szkole górniczo - hutniczej istnieje zbędny budynek, posiadający dwa niewykończone skrzydła, rozpoczęto starania o oddanie jednego ze skrzydeł budynku na pomieszczenie gimnazjum.

W toku dalszych zabiegów i pertraktacyj władze centralne zgodziły się pod pewnymi warunkami oddać cały wspomniany budynek na potrzeby szkolnictwa w Dąbrowie. Ponieważ jest to olbrzymi objekt, istnieje projekt umieszczenia tam wszystkich miejscowych szkół średnich, męskich i żeńskich, oraz jednej szkoły powszechnej.

Jak ostatecznie ukształtuje się cała sprawa, narazie trudno przesądzać, tylko wiadomo, że miasto ma otrzymać pożyczkę na wykończenie budowy skrzydeł oraz przeprowadzenie wewnętrznych przeróbek gmachu, stosownie do potrzeb, przyczem prace te mają być uskuteczniane w roku przyszłym.

W całej tej sprawie nasuwa się jednak pewna uwaga, mianowicie, czy jest rzeczą wskazaną tworzenie jakby olbrzymich koszar szkolnych i gromadzenie w jednem miejscu około półtora tysiąca młodzieży szkolnej. Sądzić należy, iż najwięcej zainteresowane w tej sprawie władze szkolne wypowiedzą swą opinję, gdyż wchodzą tu w grę ważne względy różnorakiej natury.

Znów koncerty

W KASIE CHORYCH.

W roku ubiegłym zwracaliśmy uwagę na odbywające się koncerty pacjentów w ambulatorjum dentytycznem Kasy chorych przy ul. 3 Maja w Dąbrowie, gdzie skutkiem niestosowania znieczulania przy wyrywaniu zębów i urządzeniu tych zabiegów przy otwartych oknach, ulicę napełniały przeraźliwe wrzaski i jęki operowanych.

Po ukazaniu się naszej notatki, wydano widocznie pewne zarządzenia, gdyż krzyki ustały, tymczasem obecnie przykre zjawisko znów się powtarza i przechodnie niepokojeni są przeraźliwemi jękami.

Czy istotnie niema na to sposobu i rady? Wszak nawet zabijanie zwierząt w rzeźni odbywa się dość spokojnie, możeby przeto i zabiegi w Kasie Chorych odbywały się w odmienny sposób i w innych warunkach i nie niepokoiły przechodniów.

—o—

Ukąszony

PRZEZ ŻMIJĘ.

Do szpitala powiatowego w Będzinie przywieziono 9-letniego Władysława Nowaka z Wymysłowa gm. Ożarowice, który podczas zbierania jagód w lesie, został ukąszony przez żmiję.

Kiedy rodzice dowiedzieli się o wypadku, wypalono chłopcu miejsce ukąszenia, lecz niewiele to pomogło, gdyż dziecko spuchło i stan jego jest ciężki.

W szpitalu zaaplikowano surowicę, jednak narazie niewiadomo czy uda się chłopca uratować.

× **MIESIĄC ARESZTU ZA PRZYSŁUGĘ.** P. Mieczysław Kaździoł zam. w Czeladzi (Nowa Kolonja), chciał zrobić przysługę przyjacielowi i zaopatrzywszy się w jego legitymację bezrobotnego zgłosił się w magistracie do kontroli.

— Jak się nazywacie? — pyta go urzędnik.

— Przecież tam jest napisane — wypalił p. K.

Odpowiedź ta jednak nie zadowoliła skrupulatnego urzędnika, który indagował dalej. W pewnej chwili, przyparty do muru K. uważał za stosowne ulotnić się, nie udało mu się to jednak. Został on wylegitymowany, a onegdaj za podszywanie się pod cudze nazwisko skazany na miesiąc aresztu.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania S. Machy przy ul. Towarowej 8 w Sosnowcu, skradziono różne rzeczy, wartości 160 zł.

P. Szymczykowi L. zamieszkałemu przy ul. Legjonów 60 w Dąbrowie, skradziono rower, wartości 100 zł.

Inż. Kwapiszewskiemu z Wojkowic komornych skradziono 15 indyków i 9 kur, wartości około 100 złotych.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

36

Pół dnia jednak musiała Hanka przesiedzieć u krewnych Jacka, gdyż mężczyźni poszli za swojemi sprawami. Popołudniu dopiero przyszedł po nią Zych, aby zabrać ją do ojca, czekającego na nich ze spólnikiem w cukierni obok teatru.

Jacek, idąc z dziewczyną przez miasto, wcale nie okazywał zadowolenia z powodu jej przyjazdu, ani też jawnej serdeczności, jaką miał dla niej dawniej. Był prawie tak obojętny, jak zupełnie obcy, rozmowę prowadził o sprawach codziennych i żadnem słowem nie trącił o dawne swoje uczucia. Hanka miała wrażenie, że idzie z człowiekiem, którego dopiero poznała. Z tego powodu uczuła głęboki żal do niego, że ją tak obojętnie i zimno przyjmuje za ten przyjazd, który specjalnie dla niego ledwie u ojca uprosiła.

Gdy jednak wspomniała sobie teraz, jak ona zimno przyjmowała go raz ostatni i jak on ze łzami w oczach błagał ją, aby nie odtrącała go odsiebie, uczuła się stokroć bardziej winną od niego.

Przecież to ona właśnie odepchnęła go i jawnie powiedziała mu, że za niego nigdy nie wyjdzie, bo milszym jest dla niej Kleman. Gorzkie wyrzuty robiła sobie za ten swój postępek, ale nie naprawiło to już nastroju, jaki teraz między nimi zapanował.

W cukierni zabawili z godzinę i pożegnawszy się ze spólnikiem, wyszli jeszcze na miasto, gdyż niewiele czasu pozostawało im do odjazdu pociągu.

Hanka dławiła się łzami.

Więc przepadło już wszystko? Niczem już winy swej nie zmaże i Jacka nie pozyska więcej dla siebie?

Żeby choć powiedział jej jedno serdeczne słowo, żeby choć poczuła jedno wymowne uścińienie jego ręki. Bo to nie był już dzisiaj dla niej ten sam Jacek, który niegdyś prawił jej takie upojne słowa, do piersi tulił tak serdecznie i żarem pocałunków okrywał usta, oczy i policzki. To nie był ten sam Jacek...

Poco właściwie tutaj jechała? Żałowała teraz tego, ale po niewczasie.

Pożegnanie jej z Zychem było tak chłodne, jak i powitanie. Tylko Jaroń wycałował się z nim i życzył mu powodzenia.

Jacek, stojąc na peronie, wymachiwał kapeluszem i zdaleka jeszcze wołał:

— A pamiętajcie ojcze, że w najbliższą niedzielę będę czekał tak, jak mówiłem.

Kiedy pociąg ruszył, Hanka usunęła się w kąt wagonu i cicho poczęła płakać.

— Macie teraz! — zawołał Jaroń — Pierwej napierała się koniecznie, żeby jechać do Katowic, a teraz znów płacze, że odjeżdża. Skaranie boskie z tą dziewczyną!

V.

Nastał marzec. Zima pofolgowała, śniegi prawie stopniały, a tylko ranne i wieczorne przymrozki skuwały jeszcze roztopy, które w porze południowej dużemi taflami rozlewały się na gościńcach.

Na terenie fabryki była w ruchu tylko lemieszownia, jednakże od pewnego czasu uporczywie utrzymywała się pogłoska, że i ten dział z powodu braku zamówień będzie zamknięty. Walcownia miała być podobno całkowicie zlikwidowaną z powodu niemożebności konkurowania z Dąbrowską Hutą Bankową, która poczęła przyjmować znaczniejsze zagraniczne zamówienia. Całkiem poważnie poczęto zastanawiać się na kolonji fabrycznej nad koniecznością emigracji wszystkich pracowników, dla których fabryka nie przedstawiała już żadnych widoków, aby mogli znaleźć w niej pracę dla siebie. Bezcelowe jednak były te narady bezrobotnych, dokąd mają się przesiedlić, gdyż pracy dla nich nigdzie obecnie nie stało.

Najświeższą wiadomością wśród mieszkańców kolonji było, że inżynierowie Kleman i Janicki dostali wypowiedzenie z końcem marca, co było też jasnym dowodem ,że stan fabryki chyli się ku upadkowi, a nie ku poprawie.

— My temu latawcowi jeszcze prędzej miejsce wypowiedzieli — rzekł raz Jaroń do Jędruszka, kiedy rozprawiano na temat wymówień.

— Musimy go jeszcze stosownie pożegnać — odrzekł mu w odpowiedzi zagadnięty, uśmiechając się złośliwie.

— Jak mus to trudno, nikt nie będzie pewnie od tego.

D. c. n.

Jeszcze w sprawie
POKĄTNYCH GEOMETRÓW.

Jak aktualną jest i jaką stanowi bolączkę poruszona przez nas sprawa pokątnych geometrów, świadczą wymownie nadsyłane nam listy, oraz osobiste lub telefoniczne skargi w tej sprawie. Oczywista jest niepodobieństwem zamieszczać wszystkie te skargi i żale, zwłaszcza, że dość szczegółowo omówiliśmy już istotę rzeczy.

Obecnie przytaczamy jeszcze tylko relację p. Karola Kiela, zamieszkałego przy ul. Dębowej 14 w Sosnowcu, który pisze iż pokątni geometrzy za swą partacką robotę każą sobie więcej płacić, niż geometrzy przysięgli, co p. Kiel stwierdził osobiście, bowiem pokątny geometra wziął od p. K. za sporządzenie planu pomiarowego 73 zł. Kiedy okazało się, że plan jest zły, zwrócono się do geometry przysięgłego, który za plan zażądał tylko 60 zł.

Dodać trzeba, iż pokątni geometry są tak bezczelni, że kiedy osoba zainteresowana zwraca się do takiego pana z pretensją za złe wykonanie planu, osobnik taki zręcznie się wykręca i stara się winę zwalić na kogo innego, a za zmiany i poprawki żąda dodatkowego wynagrodzenia.

Czas więc położyć kres tej pladze i bezkarnemu wyzyskiwaniu nieświadomych. O ile wiemy, podobno władze administracyjne posiadają już dość bogaty materjał w tej sprawie, sądzić przeto należy, iż po zakończeniu dochodzenia sprawa przekazana zostanie władzom sądowym i obecne stosunki w tej dziedzinie ulegną radykalnej zmianie, a geometrzy pokątni przyjdą do przekonania, iż dalej nie będą już mogli uprawiać oszukańczego procederu.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

WESOŁA OBRONA.

Wczoraj sąd grodzki w Sosnowcu rozpatrywał sprawę mieszkańca Sosnowca 19-letniego Tadeusza Nowaka, bezrobotnego, oskarżonego o kradzież... 4 klg. cielęciny. Na rozprawie Nowak wyparł się w żywe oczy zarzucanego mu przestępku, poczem jął bawić sędziego, oraz liczne autdytorjum dość ucieszną historyjką.

— Panie sędzio kochany — mówił oskarżony — źle jest, bardzo źle. Człek nic nie może kupić, bo zaraz przyjdzie wywiadowca i ostatnią kapotę zedrze, mówiąc, że kradziona. Ide se ulicą i trzymam kawał mięsa jako że kolega mój skoczył w „potrzebie" do bramy, a tu podłazi do mnie wywiadowca, ogląda mnie na wszystkie strony, dziwnie się patrzy podejrzliwie na paczkę i mówi: — A co to trzymasz bracie, a skąd to masz, a od kogo?... Jezdem łobywatel wolnej Polski, abo nie?!. — mówię mu, a on nic ino cięgiem patrzy, uśmiecha się i ciągnie mnie na komisarjat i mówi: ukradłeś, co?!. Miałem mu może powiedzieć, że tak?!. A niedoczekanie jego. Więc gadam mu, że mięso kupiłem. To on znów od początku: a gdzie, a u kogo, a za ile?... Cóż do jasnej anielki — myślę sobie. — Człek nic nie może kupić za krwawo zarobiony grosz, w?!. A komu, kiejś pan taki mondry ukradłem, co?! Pokaż mi pan tego, a powiem że wziąnem. To on nic. I dlatego proszę sądu nie słuchać tego, co on mówi i uniewinnić mnie.

—Ponieważ jednak wywiadowca nie potwierdził słów oskarżonego, a przeciwnie obciążył go, zeznając, że schwytał Nowaka w chwili, kiedy uciekał z mięsem, sąd, biorąc pod uwagę jego 6-krotną karalność, skazał go na 4 miesiące więzienia.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **Z MAGISTRATU.** W przyszłym tygodniu magistrat przystąpi do rozdawania żywności bezrobotnym w ilości tej samej, co w ub. miesiącu.

× **HERBATKA TOWARZYSKA** Koła akademickiego w Zawierciu odbędzie się dziś 10 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu klubu tenisowego „Warta".

× **DWORZEC KOLEJ. BEZ BUFETU.** Od kilku dni niema na dworcu kolejowym bufetu. Bufet ten prowadziła p. Romanowska, lecz zamknęła go z powodu małej frekwencji gości. Poczekalnia II klasy świeci obecnie pustką i tylko trochę bagażu widzi się czasem na rozstawionych stolikach. Narazie nie widać amatorów do prowadzenia bufetu. Jest to znak czasu, że w tak dużem mieście i na tak wielkim dworcu nie dało się utrzymać bufetu.

× **JESZCZE SKARGI Z WŁODOWIC** dochodza na młodych „kawalerów". Mianowicie każdej soboty odbywają się lekcje śpiewu miejscowego chóru kościelne go w domu parafjalnym koło kościoła. Lekcje te dają dorosłym łobuzom do urządzaniu dzikich wybryków i bijatyk, których niema komu uśmierzyć. Bywały już nawet takie awantury, że musiała interwenjować policja.

× **POŻAR W PILICY.** W nocy z wtorku na środę wybuchł groźny pożar w Pilicy. Pastwą pożaru padło 9 domów mieszkalnych. W akcji ratunkowej prócz straży miejscowej brały udział straże z Zawiercia, Ogrodzieńca i Wolbromia. Przyczyny pożaru nie ustalono.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE W POLSCE

Sport obecnie przestał być zajęciem czy rozrywką jednostek, lecz obejmuje coraz większe i szersze koła młodzieży i osób dorosłych.

Biorąc pod uwagę ostatnie dziesięciolecie, przekonamy się, że sportowców, zrzeszonych w różnych organizacjach na początku liczono 70.5 tys., a obecnie — 542 tys., wzrost zatem wynosi 668.8%. Oczywistą jest rzeczą, że żaden nakaz ani przymus nie byłby w stanie tego dokazać, jedynie pęd żywiołowy w tym kierunku może wywołać taki efekt. Organizacje sportowe powstają przytem prawie wszędzie w naszym kraju, a ilość samych tylko kursów wychowanie fizycznego z 11 na początku 10-lecia wzrosła do 456, tj. o 4045.5%, liczba zaś uczestników ich wynosiła odpowiednio 0.4 i 14.7 tys. osób, wzrost zatem wynosił 3575%. Ilość obozów letnich z 12 wzrosła do 43, tj. o 258.3%, a liczba ich uczestników z 1.9 do 7.6 tys., tj. o 300.0%. Cyfry powyższe są nader wymowną ilustracją stosunków, panujących u nas w dziedzinie sportu.

Osobno należy poświęcić uwagę naszemu harcerstwu, które obejmuje głównie młodzież, męską i żeńską średnich zakładów naukowych, chociaż pewien odsetek stanowią również dorośli płci obojga. W miejscowościach w których istnieją organizacje harcerskie, w r. 1929 liczono ich 603 męskich i 326 żeńskich. Obecnie, a więc w ciągu czterech lat, ilość ta wzrosła do 705 dla organizacji harcerzy i 506 — harcerek.

Tak się przedstawia w cyfrach zainteresowanie sportem i wychowaniem fizycznem.

Z. K.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Polska linja Konstanca—Haifa.

W ostatnim zeszycie z dnia 5 bm. tygodnika „Polski Gospodarczej" p. R. Piłsudski z dep. morskiego Min przemysłu i handlu drukuje ciekawy artykuł, poświęcony sprawie uruchamianej (w końcu września) polskiej linji żeglugowej Konstanca—Haifa.

Linja ta opierać się będzie na ruchu pasażerskim.

Oficjalną emigrację żydowską do Palestyny można obliczać zarówno na rok obecny, jak i przyszły, na przeszło 10 tys. osób, a nieoficjalna (która dotąd idzie głównie przez Triest) wyniosła za 5 miesięcy r. b około 7 i pół tys. osób. Stąd można obliczać, że przy 2-tygodniowej regularnej komunikacji można będzie zapewnić dostateczną liczbę pasażerów na każdą podróż.

Drugą podstawą egzystencji linji będzie ruch turystyczny. Będą się mianowicie odbywać przez cały rok 12-dniowe wycieczki morskie głównie po morzu Śródziemnem.

Wreszcie linja palestyńska liczyć może na emigrantów żydowskich (b emigrantów z Polski), udających się z Ameryki Północnej do Palestyny: w 1932 r. było ich 700 osób.

Z 208.653 zostało tylko 69.509.

O sile szalejącego kryzysu gospodarczego oraz skutkach jego w przemyśle węglowym Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego świadczyć mogą następujące cyfry:

W 1913 r. w przemyśle węglowym Śląska, Zagłębia Dąbr. i Krakowskiego zatrudnionych było ogółem 113.000 górników.

Liczba ta wzrosła podwójnie w 1921 r. do 208.653.

W październiku ub. r. liczba ta wynosiła już tylko 88.017 górników.

W dn. 30 czerwca br. stan zatrudnienia w górnictwie wszystkich trzech rewirów wynosił już tylko 72.458. W ciągu czerwca br. zredukowano 2.949 górników. Cyfra ta jednak nie obejmuje jeszcze zredukowanych wskutek unieruchomienia kop. „Donnersmarck" i „Ficinus".

Z powyższego wynika, że przemysł węglowy wszystkich 3 Zagłębi został przesileniem dotknięty w sposób niezwykle ciężki.

Kronika gospodarcza.

Z TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W okresie od 1 do 7 bm. na targowicę centralną w Mysłowicach spędzono 590 sztuk bydła, 1823 świń i 190 cielat. Za kg. żywej wagi bydła płacono od 43 do 85 gr. Świnie od 90 gr. do 1.40 zł., cielęta od 50 do 80 gr.

CZY NASTĄPI ZNIŻKA BILETÓW KOLEJOWYCH? Urzędowo komunikują: W Ministerstwie komunikacji prowadzone są już od dłuższego czasu prace nad rewizją taryfy osobowej. Zagadnienie to jest trudne i skomplikowane. Reforma jeżeli ma być skuteczna i zadawalająca, musi sięgać do głębi zagadnień zasadniczych. Dane statystyczne i bezpośrednia obserwacja oddziaływania poszczególnych norm na kształtowanie się ruchu osobowego, wskazują na potrzebę zmiany normalnych opłat, a szczególnie wzajemnego ich ustosunkowania się. Pociąga to za sobą konieczność szczegółowej i zasadniczej rewizji licznych postanowień ulgowych. Rewizja taka niezbędna jest również ze względów finansowych, które nie dopuszczają generalnego obniżenia dochodów kolei z ruchu osobowego. Z drugiej strony przy projektowanych zmianach niezbędna jest jaknajdalej idąca ostrożność, gdyż ważne interesy ogólne, społeczne i gospodarcze są w wysokim stopniu czułe na wszelkie pociągnięcia taryfowe kolei, zwłaszcza powodujące przesunięcia w dotychczasowem ustosunkowaniu wzajemnem opłat, z któremi społeczeństwo bądź co bądź zżyło się.

SPADEK BEZROBOCIA O 2.463 OSÓB Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 5 sierpnia rb., wynosiła ogółem 211.343 osób, tj. o 2.463 osób mniej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 23.798 osób, wykazując spadek w ciągu tygodnia o 130 osób. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się o 913 osób w ciągu tygodnia i wynosiła w dniu 5 bm. 14.161 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 79.600 osób, wykazując spadek o 101 osób w ciągu tygodnia.

COFNIĘCIE PREMIJ WYWOZOWYCH Min. skarbu wydało w porozumieniu z Min. przemysłu i handlu nowe przepisy o zwrocie ceł, cofające dotychczasowe premje przywozowe. Z dniem 31 sierpnia rb. wygasa termin ważności dotychczasowych premij przyznawanych przy eksporcie przetworów mięsnych i wieprzowiny, zaś z dniem 31 października rb. premje za gotowe wyroby włókiennicze.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE W LICZBACH. Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego, do dnia 30 czerwca rb. wykupiono na terenie całej Polski ogółem 572.579 świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1933, w tem 178.134 świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe i 373.574 na przedsiębiorstwa handlowe.

WYWÓZ ZBÓŻ ZAGRANICĘ ULEGŁ ZMNIEJSZENIU. Według danych głównego urzędu statystycznego, wywóz czterech głównych naszych zbóż w lipcu rb. wynosił 29.559 ton, co wobec 61.195 ton w czerwcu oznacza zmniejszenie o 51.6%.

WIELKI KONGRES KUPIECTWA W TORUNIU. W dniu 24 września rb. odbędzie się w Toruniu wielki kongres kupiectwa pomorskiego z udziałem delegatów wszystkich chrześcjańskich organizacyj kupieckich z całego kraju. Zadaniem kongresu jest omówienie warunków znośnej egzystencji dla kupca w dzisiejszych możliwościach gospodarczych. W szczególności omówione będą zagadnienia oddłużenia kupiectwa, unormowania świadczeń socjalnych, godzin pracy, spoczynku niedzielnego, obniżenia stopy dyskontowej itd.

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 9 sierpnia.

Dewizy: Belgja 124.80, Holandja 360.90, Londyn 29.61 — 29.60, Nowy Jork 6.58, Nowy Jork (kabel) 6.59, Paryż 35.01, Szwajcarja 172.95, Włochy 47.00.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 6.57 — 6.56. Rubel złoty 4.80. Dolar złoty — 9.03½. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 213.15. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.75—211.60. Funt sterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 79.60.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.15; 7 proc. poż. stabilizacyjna 52.38 — 52.88 — 52.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 104.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.75 — 49.50; 5 proc. konwersyjna 46.50 — 47.50; 10 proc. poż. kolejowa 103.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 41.50.

Akcje: Bank Polski 81.50, Warsz. Tow fabr. cukru 20.00, Starachowice 10.10.

KRONIKA OLKUSZA

× **WICESTAROSTA OLKUSKI P. E. TRZNADEL** z dniem 9 bm. wyjeżdża na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

× **OSOBISTE.** Powiatowy komendant P.W. i W.F. kpt. Zwarycz wrócił z obozu letniego wraz z hufcem p.w. z Hermanowic i z dniem jutrzejszym rozpoczyna 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

× **S. M. P. Z OLKUSZA** pod kierownictwem patrona ks. Soczawy, wyjeżdża w dn. 11 bm. do Piekar na Górny Śląsk, celem wzięcia udziału w uroczystościach, zorganizowanych przez Związek Śląski S.M.P. z okazji rocznicy odsieczy Wiednia i pobytu króla Jana III. w Piekarach. Wycieczka olkuska zwiedzi przy tej okazji królewską Hutę i Chorzów.

× **ZE STRAŻY.** Próbne dodatnie wyniki o p.o. s. w straży cementowni „Klucze" uzyskali: pp. Bron. Pojda (złota odznaka), Wład. Mól, Stanisł. Gut, Stanisł. Banyś i Stefan Kapuściński. W wyniku zawodów konkursowych straży poż. w Wolbromiu I miejsce zdobyła straż z Łobzowa (16 p.) i II m. straż z Tarnawy (13 p.).

× **MISTRZOSTWA W STRAŻACH** w strzelaniu z wiatrówki na 15 mtr. zdobyli: ze straży strzegowskiej (gm. Pilica) p. Antoni Latacz I miejsce (81 p.) i ze straży bydlińskiej (gm. Dłużec) p. Henryk Kalarus I m. (55 p.).

× **ZE ZWIĄZKU PODOF. REZERWY.** Wobec zrzeczenia się p. J. Barankiewicza ze stanowiska prezsa Związku podof. rezerwy w Olkuszu, tymczasowo obowiązki prezesa do czasu walnego zgromadzenia pełni p. Józef Jarno.

× **WYCIECZKA DO LWOWA.** Związek podoficerów rezerwy w Olkuszu organizuje trzydniową wycieczkę (13, 14 i 15 bm.) do Lwowa dla swych członków, ich rodzin i sympatyków. Zapisy do 11 bm. włącznie przyjmuje związek.

× **MIĘDZY RYWALAMI.** Pomiędzy mieszkańcami Bydlina, gm. Dłużec odbyły się w dn. 6 i 7 bm. krwawe porachunki na tle konkurencji o jedną z dziewoi Bydlińskich. Pierwszego dnia pobity został przez rywali: Jana Kalarusa i Jana Sojkę, Władysław Pabiś, który otrzymał kilka ran nożem, następnego zaś dnia Paliś rewanżując się, zadał Sojce ranę siekierą w rękę. Według orzeczenia d-ra Ajzensztadta Sojka poniósł szwank na zdrowiu na przeciąg 3 tygodni. Kalarus narazie z całej awantury konkurencyjnej wyszedł cało.

× **ECHA USIŁOWANIA ZABÓJSTWA.** Sprawca strzelaniny do dyżurnego ruchu st. Rabsztyn, Adama Szczerbińskiego, o czem donosiliśmy w numerze wtorkowym, został zwolniony z aresztu przez sędziego śledczego w Olkuszu i oddany pod dozór policji.

Pokwitowanie OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Od p. Dra Hercmana Juljana dla uczczenia b. p. Henryka Kwiatka zł. 5.— na Dom Sierot przy Żyd. Tow. Dobroczynności w Sosnowcu.

Z CAŁEJ POLSKI

PROCES O ZABÓJSTWO Ś. P. GROTKOWSKIEGO.

We wtorek rozpoczęła się we Lwowie rozprawa w sprawie zabójstwa śp. Jana Grotkowskiego. Pierwszą rozprawę prowadzono 19 lipca i wtedy oskarżony Katz obwinił dwu innych osobników, a mianowicie Kraeutera i Fellera. Wszczęte przeciwko wymienionym śledztwo zostało umorzone. Na rozprawie wtorkowej stanęli ponownie przed sądem trzej oskarżeni tj. Katz, Tune i Schmer.

Oskarżony Katz ponownie wytoczył swe oskarżenia przeciwko Kraeuterowi i Fellerowi, których rzekomo widział uciekających ulicą Szajnochy z nożami w rękach. Oskarżony nie umie jednak wyjaśnić na pytania sądu i powództwa cywilnego, dlaczego wyjaśnienia te składa dopiero w ostatniej chwili. Osk. Tune zeznaje, że nie brał udziału w bójce, ale nie umie, jak zresztą i Katz, wytłumaczyć, skąd się wzięła krew na jego ubraniu. Również i Schmer wypiera się wszystkiego, jak dwaj inni oskarżenia. Tak samo nie umie wytłumaczyć pochodzenia krwi na swem ubraniu. Jak wiadomo ekspertyza wykazała, że krew znaleziona na ubraniach trzech oskarżonych jest ludzka.

Zkolei składali zeznania posterunkowi Nowik i Klaner, którzy bardzo obciążają oskarżonych. Nowik był świadkiem całego zajścia i widział, jak Katz oburącz uderzył w plecy Grotkowskiego. Nowik był tym, który aresztował Katza. Dalej zeznawało kilku akademików, właściciel kawiarni „Adria" Goldhammer oraz korytyjka Surówka.

TRAGICZNY ŻART.

Donoszą z Łodzi o niezwykle złośliwym żarcie, którego ofiarą padł właściciel nieruchomości w Rudzie Pabjanickiej p. Ignacy Skoczylas. Przed kilku dniami rozplakatowane zostały klepsydry obwieszczające, że 50-letni Ignacy Skoczylas, obywatel Rudy Pabjanickiej zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, oraz, że pogrzeb odbędzie się z domu żałoby o oznaczonej godzinie. Na skutek tych klepsydr przed domem Skoczylasa zaczęli się gromadzić liczni żałobnicy, którzy pragnęli wziąć udział w pogrzebie i oddać Skoczylasowi ostatnią przysługę. Ku swemu przerażeniu, zamiast nieboszczyka, zastali człowieka, zupełnie zdrowego. Skoczylas zwrócił się do władz ze skargą przeciwko nieznanemu, złośliwemu dowcipnisiowi.

LOTNISKO SZYBOWCOWE NA ŚLĄSKU.

W Koniakowie na Śląsku Cieszyńskim ma być założone lotnisko szybowcowe staraniem śląskiego komitetu LOPP. W tej sprawie odbyły się w Katowicach narady między ministerjalną komisją przy udziale delegatów LOPP. W pierwszych dniach września zostanie zorganizowana wyprawa szybowcowa do Koniakowa.

UKARANIE PROWOKATORA.

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał rolnik Mikołaj Rak z Dębu, oskarżony o publiczne prowokatorskie wystąpienie. Mianowicie oskarżony w maju br. wymyślał na władze polskie, a wychwalał rządy hitlerowskie, przyczem wnosił raz po raz okrzyki na cześć Hitlera. Przechodnie oburzeni takiem postępowaniem renegata oddali go w ręce policji. Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że dnia krytycznego był pijany, wobec czego nie przypomina sobie wogóle żadnych szczegółów. Sąd jednak nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonego i skazał go na 3 miesiące więzienia.

Klub nieszczęśliwych mężów.

Dotychczas palmę pierwszeństwa w tworzeniu najdziwaczniejszych klubów dzierżyli Anglicy. W Londynie istnieją kluby dla każdego stanu, poświęcone najoryginalniejszym upodobaniom. Istnieją więc kluby dla wrogów kobiet, dla amatorów gry na flecie, dla kominiarzy, dla anarchistów, dla wdów, dla kelnerów etc. Oczywiście istnieją również kluby dla kawalerów. Okazuje się jednak, że tam, gdzie chodzi o małżeństwo Francuzi są bardziej pomysłowi w organizowaniu klubów.

Moda na kluby pojawiła się we Francji dopiero po wojnie i obecnie są one bardzo wzięte. Kluby te nie mogą jednak prowadzić we Francji egzystencji tak dyskretnej jak w Anglji i muszą się rejestrować oraz ogłaszać o swojem powstaniu w dzienniku urzędowym „Journal Officiel". W ostatnim numerze tego dziennika znajdują się zawiadomienia o powstaniu kilku oryginalnych klubów.

Tak więc w Montagut, w Prowancji, utworzył się klub kawalerów pt. „Amical-Celibat", którego członkowie nie mogą mieć więcej niż 35 lat i mniej niż 25 lat. Składki klubowe przeznaczone są na pokrycie wydatków za potrawy i napoje, albowiem lokal klubu mieści się w jednej z kawiarni Montagut. Każdy z członków klubu, który się żeni, musi się z klubu wypisać, przyczem obowiązany jest wyprawić ucztę pożegnalną dla wszystkich kolegów.

W Marsylji zawiązał się klub nieszczęśliwych mężów p. n. „Amicale des mal maries". Ci, którzy nie znaleźli szczęścia przy ognisku domowem, mają teraz możność pocieszania się w gronie takich samych „pechowców" jak oni, co podobno przynosi ulgę.

7-minutowe małżeństwo.

Niezwykły wypadek w Japonji

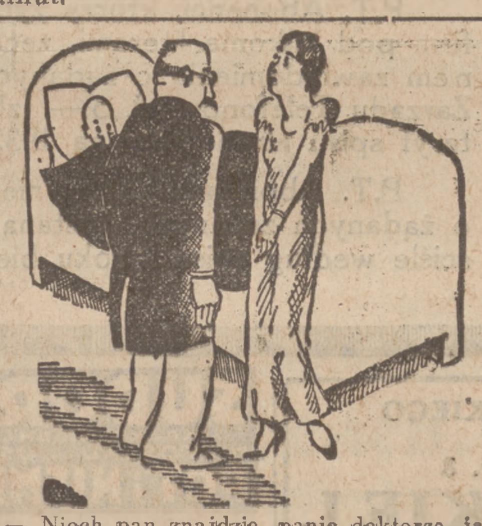
W urzędzie stanu Naba koło Kobe zawarto niedawno związek małżeński, który był swego rodzaju rekordem: trwał bowiem tylko 7 minut.

Oryginalny ten związek małżeński został zawarty w szczególnych okolicznościach. Oto rytuał japoński żąda, aby narzeczona szła do ślubu w grubej i nieprzezroczystej zasłonie, która uchylona zostaje dopiero po wypowiedzeniu wszystkich błogosławieństw. Wówczas narzeczony podnosi zasłonę i całuje świeżo poślubioną żonę.

Jak się przerazili państwo młodzi gdy przekonali się, że się wcale nie znają! Narzeczony przeraził się okropnie, a panna młoda, która ze wzruszenia stała przez cały czas ze spuszczonymi oczyma i nie patrzyła komu podaje rękę, przeraziła się jeszcze bardziej.

Okazało się, że zaszła pomyłka. Oto w tym samym urzędzie stanu mniejwięcej o tymsamym czasie dwie pary brały ślub. Obie narzeczone oczekiwały w specjalnej poczekalni, przeznaczonej wyłącznie dla kobiet. Dziwnym trafem wywołano omyłkowo niewłaściwą narzeczoną.

Urzędnik stanu niesłychanie był zmartwiony tą fatalną pomyłką i naprawił ją przez natychmiastowe udzielenie rozwodu. Tak więc stało się, że związek małżeński przypadkowych małżonków trwał zaledwie 7 minut.



— Niech pan znajdzie, panie doktorze, jakąś skomplikowaną chorobę, to dobrze będzie wyglądało w stosunku do naszych znajomych.

„STENOGRAF" KAJZERA.

W jednym z dzienników niemieckich ukazały się wspomnienia wieloletniego „stenografa" Wilhelma II Georga Schneidera, którego obowiązkiem było informowanie prasy o wydarzeniach z życia dworskiego.

— Cesarz — opowiada między innemi Schneider — lubił występować publicznie na koniu. Naturalnie były to konie odpowiednio wytresowane, obojętne na wystrzały, na grzmot orkiestr wojskowych, na okrzyki i nieprzewidziane hałasy. Na poświęceniu pomnika wielkiego kurfürsta w Sparenburgu kajzer wypowiadał mowę, siedząc na koniu, a ja, stojąc obok niego, przemówienie to stenografowałem. Nagle koń począł się niepokoić i dość niedelikatnie szturchać mnie w bok, a po chwili zaostrzyła sytuację potężna ulewa. Wilhelm II nie zwracał na to uwagi i spokojnie mówił dalej, a koń zachowywał się ze wzrastającą wciąż nerwowością. Możecie państwo sobie wyobrazić, jak wyglądał stenogram tworzony w takich warunkach, pisany ołówkiem atramentowym pod deszczem ulewnym. Skończywszy swą przemowę, kajzer nachylił się ku mnie, mówiąc:

— Ciekawą będzie rzeczą, panie radco, wiedzieć, co takiego napisał moj koń...

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył Stefan Skarżyński.

38)

— Tak, wiesz wszystko... i niczego nie umiesz sobie wytłumaczyć! Zobowiązałem się wobec swego ojca chrzestnego pewną przysięgą. Dochowywałem jej, mimo wszystkiego co zaszło, gdyż sądziłem, że Belot jeszcze żyje. Ale skoro umarł... Posłuchaj, mój chłopcze. I ja nie mogę dłużej milczeć. Ja także przeżyłem straszny dzień.

I szef zaczął mówić. Opowiadanie jego, łącznie z tem, co sam już wiedziałem, rzuciło snop światła na *prawie* całą tragedje... Prawie... Musiałem być jeszcze daleki od jej rozwiązania, po wysłuchaniu opowieści Regnarda. Opowieść tę mam ciągle w pamięci; zeszłej nocy spisałem ją, by móc ją panu przeczytać.

ROZDZIAŁ XII.

Opowiadanie szefa.

„Przypominasz sobie, że półtrzecia roku temu byłem kierownikiem Brygady Specjalnej. Wtedy właśnie dostałem zaszczytną nominację do głównej dyrekcji policji śledczej, na miejsce dyrektora, który był bliski śmierci. Ponieważ jednak za jego życia nie chciano mianować oficjalnie zastępcy, zajmowałem początkowo nowe stanowisko, nie opuszczając poprzedniego. Wiedziałem jednak, że w niedługim czasie będę musiał porzucić dawną pracę i już zgóry szukałem kogoś odpowiedniego; prefekt policji polecił mi bowiem, bym sam wyznaczył kandydata, dodając tylko, że życzy sobie, by był to Fryderyk Belot. Życzenie to było najzupełniej w zgodzie z mojemi zamierzeniami. Ale Belot był nieugięty; twierdził, że „biurokraci" są to ludzie skończeni, nadający się do emerytury i nie chciał opuszczać — jak mówił — „służby czynnej". Przypominasz sobie jego teorje i przypominasz sobie chyba także powszechne zdumienie, z jakiem przyjęto wiadomość, że niespodziewanie przyjął propozycję naczelnej dyrekcji. Byłem i jestem do dziś dnia jedynym człowiekiem, który znał przyczynę tej zmiany. Oto, co wówczas zaszło.

Rozprawialiśmy na ten temat przez wiele tygodni; straciłem już niemal nadzieję, że go przekonam. Otóż pewnego ranka Belot pojawił się w moim gabinecie z błyszczącemi oczami, z uśmiechem na ustach—tak wyglądał zawsze, kiedy mu się „powiodło". Opowiedział mi historję, niewątpliwie ciekawą, ale nie usprawiedliwiającą bynajmniej jego zachowania. Poprzedniej nocy zaczepił go, w pobliżu jego mieszkania, jakiś człowiek, którego twarzy nie mógł dostrzec w ciemności: człowiek ten oświadczył mu: „Panie Belot, chciałbym z panem pomówić". Głos jego wydał się Belot'owi nieśmiałym, smutnem echem oddawna znajomego głosu; pod tem wrażeniem odpowiedział: „Proszę pójść za mną". Zaprowadził nieznajomego do małej kawiarni na Place des Fetes: właściciel jej jest naszym człowiekiem i jeden z pokoików, nieznany zwykłej klienteli, oddał do dyspozycji Belot'a. W świetle lampy Belot dostrzegł, że nieznajomy ubrany jest w zniszczony czarny garnitur; kołnierzyk od marynarki miał podniesiony, by ukryć brak kołnierzyka, na głowie kapelusz pilśniowy, który utracił już wszelką barwę. Był to obraz tego, co, jak mówił Belot, nędza może zrobić z istoty ludzkiej, w stadjum porzedzającem bezpośrednio śmierć. Choć twój ojciec chrzestny prosił nieznajomego, by usiadł, tamten stał w dalszym ciągu. Zdjął kapelusz, spuścił kołnierz i ukazała się chuda, zarośnięta twarz i oczy pełne niepokoju. Stał nieruchomo, jakby oczekiwał okrzyku zdziwienia. Ale Belot zmarszczył tylko brwi. „Czy ta twarz nic panu nie mówi?" — zapytał nieznajomy. Belot daremnie szukał w pamięci. Głos znów wydał mu się znany, rysy nie przypominały jednak nikogo. Odpowiedział wreszcie: „Z tyloma ludźmi się stykam!" Nieznajomy zrozumiał aluzję. Odwrócił się wzburzony i chciał odejść. Belot zatrzymał go i zmusił do mówienia. Nieznajomy bez słowa wyciągnął z kieszeni porządny portfel skórzany. Wyjął z niego dowód osobisty. Na fotografji Belot zobaczył człowieka o pełnej twarzy, starannie ogolonego, z dużym wąsem i żywemi i głębokiemi oczami. Był to ten sam nędzarz, który stał przed nim... Ale w tej właśnie chwili uderzyło go podobieństwo między tym człowiekiem a nim samym, Belot'em! I nagle pojął, że głos nieznajomego przypomina jego własny głos!

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

KRYNICA
willa „Radosna" pokoje z utrzymaniem 6 zł. dziennie. 5113

DWÓR TYRAWA WOŁOSKA
powiat Samocki, góry, lasy szpilkowe, rzeka, komfort. Pension. od czterech złotych. — Przyjmujemy tylko chrześcijan. Żądajcie prospektu. 5109

KOSZARAWA
urocze letnisko między Babią Górą i Pilskiem. Dziennie 4.50 zł. Prospekty wysyła — Kuźnik, Koszarawa, poczta Jeleśnia. Stacja Hucisko. 4277

WISŁA
willa „Smrekowa" za wiaduktem w Głębcu poleca na sierpień pokoje z utrzymaniem. 5103

MUSZYNA
Za 165 złotych 25-dniowy pobyt w pierwszorzędnym pensjonacie „Hanka" ul. Ogrodowa, wraz z całem utrzymaniem, 12 kąpielami mineralnemi, lub borowinowemi, poradą lekarską i taksą kuracyjną. 5024

LANCKORONA
pierwszorzędny pensjonat „Zbyszko" — wśród pięknych lasów, gór, idealne warunki pobytu, 30 słonecznych pokoi, werandy, tarasy, balkony kuchnia wykwintna tylko na maśle, cena 4 — 5 złotych. 4168

POSADY i PRACE

PRZYJMĘ
ucznia na praktykę i podręcznego. Sosnowiec, Czysta 3, Kudelski, stolarz. 5122

POTRZEBNY
pracownik fryzjerski zaraz. Wiadomość: Legjonów 27 m. 11 Kopik. 5116

POTRZEBNE
dwie panienki do tria tanecznego. Wiek do lat 20. Sosnowiec Restauracja „Oaza" od 2—5 popołudniu. Informacje u portjera. 5063

POTRZEBNA
zdolna ekspedjentka z praktyką do wędliniarni. Sosnowiec Warszawska 14 — Koss. 5096

LOKALE

2-CH i 4-CH
pokojowe mieszkania komfortowe z wszelkiemi wygodami, wynajmę. Reymonta 10. 5117

POTRZEBNY
skromny pokój. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 5111

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

DZIŚ PODWÓJNY PROGRAM

I „POD GRADEM KUL" w roli tytułowej WILJAM EJSMOND.

II „MIODOWY MIESIĄC" Szampańska komedja ze SLIMEM w roli tytułowej

Cena biletów od 25 groszy.

Dźwiękowe Kino „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

OD 9-GO I DNI NASTĘPNE

I TOM MIX w swojej najlepszej kreacji p. t. „GRA SMIERCI"

II „DUSZE W NIEWOLI" DRAMAT EROTYCZNY

KINO „EDEN" Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

Dziś drugi dzień po ulepszeniu aparatury!

FILM POTĘŻNY JAK SAMO ŻYCIE!

BEN-HUR

Nieśmiertelne arcydzieło FREDA NIBLO, stworzone kosztem 2.000.000 — dolarów przy nadludzkich wysiłkach 3-ch letniej pracy. W roli głównej: RAMON NOVARRO.

Ceny miejsc od 25 groszy

ZARZĄD TELEFONÓW SOSNOWIECKICH

zawiadamia P. T. Abonentów, że w m-cu sierpniu r. b. zostanie ukończone sporządzanie rękopisów do nowego

spisu abonentów na rok 1934

i wszelkie zmiany w brzmieniu firm, adresów i t. p. będą uwzględnione tylko do dnia 20 b. m.

P.T. Abonenci, którzy życzą sobie wydrukowania swych firm pod kilkoma literami, zechcą, przy jednoczesnem pisemnem zawiadomieniu o żądanych zmianach, wpłacić do Kasy Zarządu Telefonów zł. 5.— (złotych pięć) (patrz § 20, str. 15 taryf spisu abonentów na 1932-33 rok).

P.T. Abonenci, którzy nie powiadomią Zarząd Telefonów o żądanych zmianach, zostaną wydrukowani w nowym spisie ściśle według spisu z roku bieżącego. 5108

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

EDWARD WEŁNOWSKI
zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Grudziądz. 5098

JADĄC
z Warszawy do Sosnowca zgubiłam zaświadczenie przynależności, wydane przez Będzińskie Starostwo na imię Ireny Kamińskiej, zamieszkałej w Modrzejowie, które unieważniam. 5113

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIĘ
niedrogiego złego psa. Sosnowiec, Reymonta 5 m. 6. 5114

KASA „NATIONAL"
w dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia: Kazimierz k.-Strzemieszyc — telef. Nr. 4. 5102

SPRZEDAM
tanio plac 1800 m. kw. w Dąbrowie Górniczej przy głównej ulicy do nowego cmentarza. Zgłoszenia kierować: Kurjer Zachodni po „Ładny plac". 5053

KUPIĘ
gospodarstwo rolne 15—30 mórg dobrej ziemi. Oferty kierować: Kurjer Zachodni dla „Reflektanta". 5052

DZIENNIKI LEKCYJNE
katalogi okresowe oraz wszelkiego rodzaju książki najsolidniej i najtaniej oprawia — pierwszorzędny Zakład galanteryjno-introligatorski Jan Duda Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 5-70. 5046

TAPICER
Poleca otomany, kozetki, materace, tapczany po cenach bardzo niskich. Sosnowiec Nowopogońska 16 — Piotr Tomczyk. 4200

RADJO-POGOTOWIE
warsztaty montażowe i stacja do ładowania akumulatorów terminowo i tanio uskutecznia J. Witkowski, Sosnowiec, Orla 10a. — Tel. 4-86. Od godziny 18—13 i od 15—19. 4295

RAKIETY TENISOWE!!!
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystniej Składnica Sportowa - „OLIMPJADA" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu)). 4564

ZNICZ
Farbiarnia i Pralnia Chemiczna — Sosnowiec, Kołłątaja 3 wykonuje zamówienia dobrze, szybko i tanio. 4634

Tartak
w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie. 4651

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4656

ROZNE

UNIEWAŻNIAM
skradziony mi weksel na zł. 5000 in blanco z podpisem Wincenty Tojer. 5106

WAPNO
budowlane, grube, wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA" Czeladź, ul. Milowicka, telefon 20. 4763

WSYPA!

Do urzędu przychodzi elegancka kobieta.
— Czy mogę widzieć się z panem radcą?
— Owszem! Takie eleganckie kobietki to pan radca zawsze zaraz przyjmuje — odpowiada kancelista.
— Dobrze! To niech pan zamelduje, że przyszła żona pana radcy!

DYREKCJA GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO
(z prawami szkół państwowych)
w Zawierciu, ul. Sądowa Nr. 8
H. MALCZEWSKIEJ

przyjmować będzie zapisy nowowstępujących kandydatek do wszystkich klas gimnazjalnych od dnia 14 sierpnia 1933 r. w kancelarji czynnej w godzinach od 9—13.

Egzaminy wstępne odbędą się dn. 21 i 22 sierpnia 1933 roku. Jednocześnie przyjmuje się zgłoszenia uczniów i uczennic do 7-io klasowej koedukacyjnej szkoły powszechnej przy gimnazjum. Kandydaci (tki) ze świadectwami szkół powszechnych będą przyjmowani bez egzaminu.

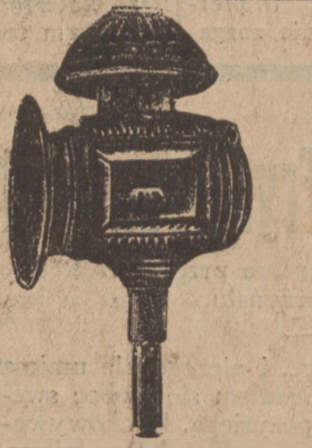
Dzieci do I kl. szkoły powszechnej przyjmowani będą od lat 6.
Opłata w I kl. wynosi 10 zł. miesięcznie.

5019 Dyrektorka H. MALCZEWSKA.

Reklama jest dźwignią handlu.



Jedna z najmłodszych lotniczek francuskich Helena Boucher ustanowiła nowy rekord pań, wzniósłszy się na wysokości 6100 m. Dotychczasowy rekord wynosił 5516 m.



PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BLACHARSKO - DEKARSKICH

ADAM HESSE

SOSNOWIEC, UL. ORLA 11 tel. 4-58 2495

przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa i dekarstwa wchodzące z materjałów własnych i powierzonych.

POSIADA NA SKŁADZIE W DUŻYM WYBORZE:
Wanny, nasiadówki, wanienki dziecinne, latarnie parowozowe do wąskotorowych kolejek i powozowe, baki na benzynę do samochodów, nasady kominowe, bańki na olej oraz oliwiarki.

SPECJALNOSC: krycie dachów blachą, dachówką, korjolitem i papą bitamiczną i smołowcową, konserwacja dachów.

CENY UMIARKOWANE! WYKONANIE PUNKTUALNE!

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ [illegible] — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]